Dziś 16 stron — „Przegląd radjowy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. | Kraków, sobota 19 lipca 1930 | WYDANIE III. B. Nr. 188

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

NASZA NOWA POWIEŚĆ

SZALOM ASZ

W swej świetnej, fascynującej powieści p. t. „Powrót Chaima Lederera" wprowadza nas Szalom Asz w osławione nory nowojorskich warsztatów pracy, gdzie tysiące imigrantów za lichem wynagrodzeniem pędzi życie — życie wyniesione z nędzy i ucisku starego świata do kraju, ku któremu zdala tęsknili jak do Ziemi obiecanej. Tylko niewielu z nich wydobywa się z owego piekła maszyny na wierzch, w sferę bogactwa i „szczęścia". Ale „szczęście" jest problematyczne. „Shop" trzyma w kleszczach nawet i tych, którym udało się osiągnąć wyższy szczebel na drabinie społecznej. Droga Chaima Lederera, namalowana wszystkiemi barwami genjalnej sztuki powieściopisarskiej Asza — wykracza przeto ponad los jednostki, dotykając problemu społecznego i problemu szczęścia ludzkiego wogóle.

„Powrót Chaima Lederera" — w przekładzie Leona Templera — rozpoczniemy drukować w naszym odcinku DNIA 26 B. M.

„POWRÓT CHAIMA LEDERERA"

Europa na rozstajnych drogach

Panbrytanja — czy Paneuropa?

Kraków, 18. lipca.

Na arenie światowej zaszły w ostatnich czasach trzy wydarzenia o ogromnie doniosłem znaczeniu dla dalszego kształtowania się losów świata, choć na pozór wydaje się, że tangują one jedynie ciasno ograniczoną sferę interesów gospodarczych. Wydarzenia te — to podwyżka taryfy celnej w Ameryce północnej, deklaracja City londyńskiej za wprowadzeniem ceł ochronnych w Anglji i akcja paneuropejska Brianda. Wzajemny związek tych wydarzeń nie trudno jest odcyfrować, jeśli się tylko zastosuje właściwy klucz szyfrowy i odsłoni te potężne prądy i tendencje, nurtujące we współczesnej polityce świata powojennego.

Kluczem tym — to żywiołowe, wsparte potęgą miljardów dolarów i świetnym rozwojem techniki i organizacji produkcyjnej, dążenie Ameryki do zdobycia hegemonji nad światem z jednej strony, a kurczowa, chaotyczna — chciałoby się powiedzieć: z góry na niepowodzenie skazana — obrona Europy, tej długowie kowej władczyni świata, przed tym zdobywczym pędem — z drugiej strony.

Pierwszy raz padło w Europie słowo o niebezpieczeństwie amerykańskiem wtedy, gdy twarde stanowisko Ameryki rozwiało iluzje jej sprzymierzeńców wojennych, że nie będzie się ona domagać zwrotu długów wojennych, długów zaciągniętych wszakże dla obrony wspólnych ideałów — kultury i demokracji przed zaborczością cesarskich Niemiec. Ameryka jednak powiedziała sobie, że ideały swoją drogą a interesy swoją i groźbą odmowy dalszych kredytów wymusiła na Anglji i Francji zobowiązanie do zwrotu wielomiljardowych swych wierzytelności. Zobowiązanie to oznaczało ogromny ciężar dla tych państw europejskich, zmusiło ich obywateli do obniżenia swej stopy życiowej i wyrzeczenia się części dochodów na rzecz obywateli amerykańskich. Ale ostatecznie nawet tak wielkie długi nie decydują jeszcze o zależności od państwa wierzycielskiego, nieraz przecież — a widzimy to teraz dobrze u siebie — pozycja dłużnika jest mocniejsza niż wierzyciela. Ameryka jednak nie zatrzymała się na tym punkcie, lecz konsekwentnie idzie dalej po drodze, która ma jej zapewnić panowanie nad światem. Naprzód zamknęła swe granice przed przypływem pozbawionej pracy ludności Europy, dokumentując tem drakońskiem zarządzeniem, że nie chce od swej macierzy za oceanem przyjąć zapłaty w postaci ludzkiej energji i pracy. Dziś znowu, podwyższając swe i tak już wysokie cła ochronne na towary europejskie do absurdalnej wysokości 40 procent wartości tych towarów, stwierdza Ameryka, że nie chce przyjąć spłaty swych wierzytelności także i w formie towarów ucieleśniających włożoną w nie pracę robotników europejskich. Pozorem tej ostatniej podwyżki jest niższa stopa życiowa ludności europejskiej a tem samem niższe koszta produkcji, groźne jakoby dla przemysłu i rolnictwa Stanów Zjednoczonych. Nie chce Ameryka nic wiedzieć o tem, że przecież ta niższa stopa życiowa Europy to właśnie wynik jej obciążenia wobec Ameryki, że jest to przecież jedyna droga do spłaty tych długów. Ale to Ameryki nie wzrusza. Podnosi ona swe cła właśnie po to, by ludność europejska jeszcze mocniej zacisnęła pasa, jeszcze więcej wyrzeczeń sobie nałożyła i jeszcze taniej Ameryce swe towary dostarczała — albo też wyprzedała potężnym trustom i bankom amerykańskim swe warsztaty pracy, swe fabryki i kopalnie, pokłady skarbów naturalnych i spadki wodne.

Już dziś przecież najżywotniejsze [illegible] gospodarki europejskiej związane są z nazwiskami Dawesa, Younga, Parkera Gilberta, Harrimana, Morgana, Rockefellera a coraz [illegible] ściągają i coraz mocniej zaciskają się [illegible], którem kapitał amerykański chwyta w swe zgoła niedelikatne uściski wszelkie możliwości pracy i rozwoju gospodarczego Europy. [illegible], niejedno państwo wzdycha do tego uścisku i samo wprasza się w łaski tego kapitału, bo nie widzi już innej możliwości podtrzymania swej egzystencji...

Europa czuje to niebezpieczeństwo, [illegible] groźniejsze od zrodzonego w chorej wyobraźni Wilhelma II. „żółtego niebezpieczeństwa", i próbuje się przeciw niemu bronić, ale jakżeż słabe i nieskoordynowane są te odruchy obronne, jak mało rokują możliwości powodzenia wobec tej żelaznej i twardej woli Ameryki panowania nad światem! Europa widzi jasno, że jedyną możliwą przeciwwagą dla tej potęgi Ameryki byłoby ekonomiczne zjednoczenie Europy, które stworzyłoby i na naszym kontynencie tak ogromny jednolity obszar gospodarczy, jakim rozporządza Ameryka, i pozwoliłoby także i nam wykorzystać nieocenione atuty, wynikające właśnie z tych kontynentalnych rozmiarów. Niestety, przy pełnej świadomości tej jedynej drogi ratunku pędzi Europa, a raczej pędzi jej trzydzieści dziewięć państw — drogą wręcz odwrotną, wiodącą chyba tylko do przepaści. Z fatalistyczną melancholją przewidział kres tej obłędnej drogi Anglik Norman Douglas, stwierdzając, że gdy Europa będzie tak stara, jak ludy azjatyckie, będzie można oglądać wśród szczątków dziwacznych maszyn ostatnich Europejczyków, pogrążonych we wzniosłem zajęciu — ubóstwiania swych paszportów jako fetyszów! Jak gromada niesfornych psiaków warczą na siebie podejrzliwie państwa europejskie i gryzą się wzajemnie, niezdolne oderwać się od tego zajęcia, aby obronić się przed zbliżającym się do nich lwem.

Zaślepienie to sprawia, że wszelkie na terenie Ligi Narodów podejmowane próby konsolidacji Europy pozostają bez skutku — i że także Briandowska koncepcja Paneuropy natrafia na mur podejrzliwości, na dziesiątki zastrzeżeń, źle osłoniętych frazesami o „zasadniczej" aprobacie. Trudno się dziwić, że już i w kraju, który najsilniej domagał się usunięcia przeszkód obrotu gospodarczego wewnątrz Europy i który dotychczas sam jeden opierał się fali protekcjonizmu celnego, to jest w Anglji, uznano beznadziejność tej walki przeciw ogólnej psychozie. City londyńska, reprezentująca najpotężniejsze banki angielskie i największe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, ogłosiła w ostatnich dniach deklarację, która jest przekreśleniem jej tradycyjnej polityki wolności handlowej. I w tej deklaracji, podpisanej przez czołowe [illegible] stości świata gospodarczego Anglji, znalazło się jeszcze uznanie, że tylko wolny handel w całym świecie może zbawić Europę, — ale [illegible] żliwość tę ocenia deklaracja na podstawie dotychczasowych smutnych doświadczeń jako beznadziejną. Nie pozostaje zatem i Anglji nic [illegible] jak idąc za wzorem innych, otoczyć [illegible] [illegible] murem celnym dla [illegible]

warów obcych a zapewnić w obrębie tego im perjum wolny przywóz towarów z kolonij do metropolji i nawzajem.

Deklaracja City to potężne poparcie dla hasła lorda Beaverbrooka o „imperial preference". a nie można nawet zarzucać Anglji, że się sprze niewierza swym ideałom, bo trawestując Don Carlosa — gdy wszyscy się nienawidzą, nie może Anglja jedna kochać! Odcięcie się Anglji od Europy oznaczać zaś musi dalsze znaczne osłabienie żywotności i siły odpornej ludów europejskich, oznacza pozbawienie ich najpotężniejszego sprzymierzeńca, i z tą chwilą opór przeciw hegemonji Ameryki stać się musi już zupełnie beznadziejnym.

Ważą się więc jeszcze losy Europy, bo dwie różne drogi wskazują jej Briand i Beaverbrook, a wybór, jaki ona teraz uczyni, zadecyduje o losie wielu przyszłych pokoleń. — Ale tylko wbrew nadziei można się spodziewać, że obraną zostanie droga Brianda... **Dr. B. S.**

Nowy podział mandatów z listy państwowej

Poseł Kirszbraun traci mandat, b. pos. Insler wchodzi do Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 7. (Sin.). Na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej przygotowane już zostały obliczenia, według których nastąpi podział mandatów z listy państwowej. Na podstawie tych obliczeń z B. B. utracili mandaty posłowie **Leon Kozłowski, Alfred Birkenmajer i Eljasz Kirszbraun.** Jeden mandat z listy państwowej uzyskuje Blok mniejszości narodowych (poseł **Dr. Insler** ze Lwowa), jeden mandat ukraińska socjalno—radykalna partja p. Ternycki, oraz Stronnictwo Chłopskie (Różański i Karwał).

Komisja Ściany Płaczu nie ulęknie się gróźb szowinistów arabskich

Sensacyjne oświadczenie przewodniczącego na ostatniem posiedzeniu

Jerozolima 17. 7. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji Ściany Płaczu doszło do incydentu, w czasie przesłuchania sekretarza egzekutywy arabskiej **Dżemala el Huszeini.** — Świadek zeznał, że nie widział, jakoby Żydzi używali przedmiotów kultu w czasie nabożeństw przy Ścianie Płaczu. Nie wie ono również, jakoby Żydzi odprawiali modły przy Ścianie Płaczu przed rokiem 1929. — Tymczasowe przepisy rządu palestyńskiego o Ścianie Płaczu ogłoszone w roku ubiegłym, wywołały oburzenie egzekutywy arabskiej, która wystosowała depeszę do Transjordanji zawiadamiającą, iż Żydzi zamierzają wznieść synagogę przy Ścianie Płaczu. W związku z oburzeniem, które zapanowało wówczas w Transjordanji ówczesny sekretarz rządu Luke odbył pośpieszną konferencję z przedstawicielami egzekutywy arabskiej i za jego namową Dżemal el Huszeini zmienił treść depeszy. Egzekutywa projektowała wówczas proklamowanie generalnego strajku arabskiego w Palestynie i Transjordanji przeciwko powyższym przepisom. Następnie świadek opisuje akcję wszczętą przez egzekutywę w sąsiednich krajach w związku ze sprawą Ściany Płaczu.

Przewodniczący Lefgreen przerywa w tem miejscu wywody świadka i składa następujące oświadczenie:

Groźby nie będą miały żadnego wpływu na stanowisko komisji. Komisja Shawa starała się nie poruszać w czasie swych obrad sprawy Ściany Płaczu. Naszem zadaniem natomiast jest zbadać sprawę tę i objąć wszystkie zagadnienia palestyńskie. Należy ubolewać, że egzekutywa arabska nie chce uznać przepisów rządowych w sprawie odprawiania modłów żydowskich przy Ścianie Płaczu. Komisja nie może zezwolić na to, aby kwestja Ściany Płaczu stała się przedmiotem groźby. Wkońcu Lefgreen wyraził nadzieję, iż komisja poweźmie swoje uchwały nie pod wpływem obawy lub nienawiści, lecz na podstawie wzajemnego porozumienia obydwu odłamów ludności palestyńskiej.

* * *

Jerozolima 17. 7. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji Ściany Płaczu przesłuchany został szeik *Izmael Abdul*, naczelny sędzia muzułmańskiego sądu religijnego w Jerozolimie. Świadek wyczerpująco zanalizował przed komisją prawa religijne Wakfu i specjalnie prawa świętego meczetu Aksa. Szeik oświadcza, iż Ściana stanowi część terenu powyższego meczetu. W dalszym ciągu świadek ostrzegał komisję przed zaakceptowaniem wniosku zawartego w memorjale Agencji Żydowskiej o zwolnienie części terenu Wakf w dzielnicy mugrabi, sąsiadującej ze Ścianą, za co Arabowie mieliby tytułem rekompensaty otrzymać nowe budynki w jednej z dzielnic Jerozolimy. Szeika przesłuchiwał adwokat arabski z Egiptu, Ali Pasa, który usiłował dowieść, iż żadna moc na świecie nie zdoła zmienić przepisów Wakfu. Praw takich nie posiadają nawet królowie arabscy ani kalifowie.

Rząd Rzeszy zastosował art. 48.

Berlin 17. 7. PAT. Gabinet Rzeszy postanowił na podstawie artykułu 48 konstytucji Rzeszy nadać odrzuconej częściowo przez Riechstag ustawie podatkowej moc obowiązującą.

Berlin 17. 7. PAT. W dłuższym komunikacie rząd Rzeszy uzasadnia konieczność zastosowania art. 48 konstytucji Rzeszy, podkreślając m. in., że równowaga w budżecie jest podstawą uporządkowanych finansów i możności otrzymania kredytów zarówno przez państwo jak i przez gospodarkę prywatną. Zrównoważenie budżetu jest tak samo koniecznym warunkiem dla zrealizowania pomocy dla bezrobotnych. Wobec odrzucenia przez Reichstag przedłożeń podatkowych prezydent Hindenburg uważał za rzecz nieodzowną przeprowadzenie projektów rządowych na podstawie dekretu, stwarzając tem samem punkt wyjścia dla przeprowadzenia szeregu koniecznych spraw państwowych, m. in. ustawy o pomocy dla wschodnich prowincyj Rzeszy. O zarządzeniach zastosowania art. 48 konstytucji prezydent zawiadomił natychmiast Reichstag.

Kompromis ze Stahlhelmem

Hindenburg jedzie do Nadrenji

Berlin 17. 7. PAT. Rokowania prowadzone przez dzień wczorajszy między rządem pruskim a kierownictwem Stahlhelmu doprowadziły do porozumienia. Pruski minister spraw wewnętrznych zawiadomił władze miejscowe, iż **nie ma nic przeciw ponownemu tworzeniu formacyj Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji. W związku z tem prezydent Hindenburg postanowił podróż po terenach okupowanych odbyć według pierwotnego programu, to znaczy bez pominięcia miejscowości, leżących na terytorjum państwa pruskiego.**

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień b.r. załączonym czekiem P. K. O.

Sesja Senatu zamknięta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 7. Sin. **Marszałek Szymański otrzymał dziś pismo prezesa rady ministrów z załączonym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji Senatu.**

Gen. Konarzewski kierownikiem min. spraw wojskowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17. 7. Sin. Dziś ogłoszone zostało rozporządzenie, iż kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych zostało powierzone generałowi Konarzewskiemu. Dotychczas marsz. Piłsudski nawet podczas swego urlopu nikomu nie powierzał kierownictwa i sam podpisywał wszystkie dekrety i rozporządzenia. Ta decyzja wywołała pewne komentarze. Niektórzy przypisują to zamiarowi przedłużenia urlopu ze strony marsz. Piłsudskiego.

Marsz. Piłsudski na wywczasach

Warszawa 17. 7. PAT. „Kurjer Poranny" donosi z Wilna, że niedawno bawił tam incognito marszałek Piłsudski, który przybył samochodem z odległych o 17 kl. Pikiliszek. Jak podaje dalej dziennik, na podstawie informacyj z otoczenia p. Marszałka czuje się on doskonale w Pikiliszkach, całkowicie oddając się wypoczynkowi. Marszałek nikogo nie przyjmował u siebie, z rodziną jedynie przesiaduje lub udaje się w bliższe lub dalsze wycieczki.

Sejmowa komisja śledcza wyjeżdża do Chełmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 7. Sin. Na środowem popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji dla zbadania budowy gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie uchwalono udać się do Chełmu na przeciąg 2—3 dni, celem przeprowadzenia badania na miejscu. Postanowiono przytem, że wyjazd wszystkich członków komisji jest obowiązkowy

Spadek kosztów utrzymania w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 7. (Sin). Według obecnych obliczeń spadek kosztów utrzymania w Polsce w porównaniu z rokiem 1927 jest dość znaczny i wynosi 18 procent. Największy spadek kosztów utrzymania wykazuje województwo poleskie. Najtańszem miastem w Polsce jest obecnie Łódź najdroższem Sosnowiec. W Łodzi spadek kosztów utrzymania wynosi 25 procent, w Sosnowcu 15 procent, w Krakowie 14 procent.

* * *

Dalsze zmniejszenie się bezrobocia

Warszawa, 17. 7. PAT. Według danych państwowego Urzędu pośrednictwa pracy stan bezrobocia na dzień 12 lipca rb. wynosił 201,634 osób. W stosunku do ubiegłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 1.260 osób.

Kondolencje min. Staniewicza z powodu zgonu prof. Jaworskiego

Warszawa 17. 7, PAT. W dniu wczorajszym p. minister reform rolnych udał się do Milanówka w celu wyrażenia kondolencji rodzinie prof. Władysława Leopolda Jaworskiego.

PODZIĘKOWANIE.

Stow. Machsike Limud w Tarnowie składa serd. Bóg zapłać Szan. Dyrekcji Cyrku Staniewskich za ofiarowanie zł. 100 podczas uroczystego założenia fundamentu na budowę tegoż Stowarzyszenia.

Za wydział: S. L. Wolk i M. Kleinhändler.

Chmury nad Rzeszą niemiecką

Wypadki w Niemczech — w związku z ciężką sytuacją wewnętrzno-polityczną, z rosnącem tam wciąż napięciem socjalnem, nadewszystko zaś w związku z niezwykle trudną sytuacją dookoła przezwyciężenia około półmiljardowego deficytu, a w ostatniej chwili — z naogół wcale nieoczekiwaną, agresywną interwencją prez. Hindenburga i coraz trudniejszem położeniem obecnego gabinetu niemieckiego — potoczyły się z dramatyczną szybkością, zmieniając niemal z godziny na godzinę oblicze. Jak zrazu porozumienie kanclerza Brüninga z socjalistami wydawało się możliwe, tak z drugiej strony późniejsze nawiązanie kanclerza ze skrajną prawicą i zastosowanie art. 48, a więc zadekretowanie rządowych przedłożeń podatkowych okazało się niewystarczające i nie prowadzące bez reszty do celu.

By dobrze zrozumieć i ocenić zygzaki obecnej sytuacji w Niemczech, nie należy zapominać o wielkich trudnościach finansowo gospodarczych, wynikających z blisko półmiljardowego deficytu budżetowego i z konsekwencyj planu Younga. Niemcy stanęły teraz wobec konieczności podwyższenia podatków i takiego nacisnięcia śruby w postaci nowokreowanych danin, że cała prasa trzeszczy w posadach. Wyłania się przedewszystkiem trudność i pytanie: Kto głównie ponieść ma owe konieczne ciężary? Nic dziwnego, że przeciw owym wszystkim „pogłównym“ i „podatkom ofiarnym“ na rzecz osiągającego już cyfrę dwu i pół miljona bezrobotnych — bronią się wszystkie stronnictwa. Bronić musi się przedewszystkiem lewica przeciw wyraźnym zakusom ciężkiego przemysłu i politycznej reakcji w kierunku obciążenia nowemi daninami sfer robotniczych i drobnomieszczańskich.

Przyjęcie przedłożeń rządowych miałoby — zdaniem kanclerza Brüninga, wypowiedzianem na onegdajszej sesji sejmu Rzeszy — jedynie dopiero utorować i ułatwić drogę „wielkiej reformie finansowej“, przewidzianej na jesień br. Coprawda, jak nie waha się to stwierdzić demokratyczna prasa niemiecka, kanclerz Brüning zbyt pohopnie sięga do patosu doniosłości i groźby w rzeczach stosunkowo mniejszej wagi, w każdym jednak razie — co w tej chwili dla postronego widza jest rzeczą najważniejszą — przeżywał onegdaj parlament niemiecki nietylko przejściowy „wielki dzień“, ale wszedł w okres chyba rozstrzgający. Trzeba bowiem wiedzieć, że parlamentaryzm młodej republiki niemieckiej jest jeszcze stosunkowo słabo zakorzeniony, a przytem otoczony zewsząd falą sił przeciwparlamentarnych.

Stosunkowo niespodziewanie zadał mu cios i stanął ostatnio prez. Hindenburg po stronie tych, którym szczery duch demokratyczny i nakaz spełniania międzynarodowych zobowiązań jest nienawistny. Obecnemu prezydentowi Hindenburgowi, który przez pięć lat swojej prezesury okazywał stosunkowo znaczny umiar i takt, stanął w poprzek były marszałek Hindenburg, a raczej dał się on wciągnąć, jako narzędzie w manewr prawicy, która chciałaby nietylko nie dopuścić do ewentualności wskrzeszenia dawnej koalicji lewicowo,centrowej, ale wręcz utracić niereakcyjne elementy w dzisiejszej koalicji rządowej, która dalej zmierza per fas et nefas do zaprowadzenia i w Niemczech rodzaju dyktatury, do rozwiązania parlamentu, jeśli jeszcze nie — zamachu stanu.

Otóż znany list Hindenburga w sprawie niewzięcia udziału w uroczystościach z okazji opróżnienia Nadrenji aż do zniesienia zakazu organizacji „Stahlhelm“, jest policzkiem wymierzonym nietylko pod adresem socjalistycznego premjera Prus. Otto Brauna, ale nietaktowną ekstraturą prezydenta Rzeszy. Mniejsza o to, czy gabinet Rzeszy wiedział o zamierzonym kroku Hindenburga, czy nie, czy zaaprobował go w całości czy częściowo, w każdym razie ton, treść i sposób ogłoszenia listu Hindenburga sprawiły przykre wrażenie nietylko zagranicą Niemiec. Wprawdzie zaraz zgłosiła się u premjera Brauna delegacja „Stahlhelmu“ i podjęła zdaje się, [illegible] warunku socjalistycznego premjera Prus, warunku, żądającego zaprzestania demonstracyjnych manewrów przez „Stahlhelm“, ale nie zmniejsza to żadną miarą nielojalnego wmięszania się Hindenburga w sprawę obecnego przesilenia gabinetowego i wewnętrzno-politycznego Niemiec. Temsamem wypadł też z rąk Hindenburga klucz możności godzenia i łagodzenia silnych rozbieżności i nieporozumień wewnętrzno-politycznych w Niemczech. Nic też dziwego, że nawet centrowe koła niemieckie przyjęły ekstraturę Hindenburga, jako zapowiedź przesilenia na stolcu prezydenta niemieckiej republiki.

Jeśli idzie o dalszy bieg wypadków w Niemczech, to po zastosowaniu tzw. dyktatorskiego art. 48 dalsze obrady sejmu Rzeszy tracą istotnie, jak to oświadczył, onegdaj Brüning, swoje rozstrzygające znaczenie. Być może, że pod głosowanie wejdzie jeszcze wniosek socjalistyczny o unieważnienie dekretów ogłoszonych na zasadzie art. 48 (dekret o dodatku do podatku dochodowego, o padatku nieżonatych i o t. zw. „Motopfer“) ale w Niemczech przypuszczają, że wniosek ten upadnie, podobnie jak upadł wniosek tzw. partji gospodarczej, żądającej rozwiązania parlamentu niemieckiego. Wejdzie też zapewne pod głosowanie trzecie czytanie budżetu, poczem parlament już w sobotę pójdzie na ferje, które potrwają aż do jesieni.

W międzyczasie spodziewają się w Niemczech jakiegoś mniej lub więcej kompromisowego załatwienia sprawy, być może rozszerzenia koalicji na prawo. Także w sprawie, „Stahlhelmu“ dojść ma do kompromisu, zasadą którego byłoby zobowiązanie się przez tę dość silną organizację wojskową nieurządzania demonstracyjnych manewrów. W danym razie zlikwidowany byłby również konflikt z prez. Hindenburgiem, który mógłby się wobec tego udać nawet w swoją podróż, jeśli nie w głąb Nadrenji, to przynajmniej w prowincje Hessen i Palatynatu. W ten sposób potwierdziłoby się i tym razem popularne przysłowie *„z dużej chmury mały deszcz“*, ale w każdym razie taka gra na zwłokę byłaby tylko przesunięciem ogniowej próby, jaka przechodzi teraz parlamentaryzm niemiecki. Niemcy winne też zwstrzec się, że jeśli z zadowoleniem patrzały na ciężkie położenie wewnętrzno-polityczne Polski, to teraz spełnia się na nich inne przysłowie, brzmiące lakonicznie: „Nie śmiej się bratku z cudzego przypadku“... *(Te)*

Rząd rumuński nareszcie interwenjuje!

Bukareszt 17. 7. PAT. **Władze zabroniły urządzania marszu propagandowego, zorganizowanego przez stowarzyszenie antysemickie „żelazna straż“ w związku z akcją bessarabską.** Wczoraj wieczór przedstawiciele władz zebrali się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych **Waidy Voevoda**, celem rozpatrzenia przyczyn ostatnich wypadków na Bukowinie. **Postanowiono wydać szereg zarządzeń, mających na celu zakończenie obecnej sytuacji.** Sekretarz generalny ministerstwa spraw wewnętrtrznych Kaders, **pozostał na Bukowinie, ażeby obserwować dalszy rozwój sytuacji i dopilnować stosowania odpowiednich zarządzeń.** — W sprawozdaniach swoich donosi on, że w ciągu kilku ostatnich dni **żadne nowe zajścia nie miały miejsca.**

Obrady Unji Międzaparlamentarnej

Londyn 17. 7. PAT. W dalszym ciągu obrad konferencji unji międzyparlamentarnej, przedstawiciel Belgji *La Fontaine* oświadczył że rozbrojenie wojskowe nie wydaje się mu rzeczą możliwą, dopóki nie nastąpi rozbrojenie moralne i gospodarcze. Przedstawiciel Niemiec *Hohl* mówił optymistycznie o idei podstawowej memorjału Brianda, podkreślił jednak niebezpieczeństwo wywołania antagonizmu pomiędzy kontynentami. Mowca zapytał, czy projektowana federacja obejmie tylko Europę i zaznaczył że pokój całego świata jest niemniej ważny niż pokój Europy. Traktaty zawarte przez państwa zwycięzone z innemi państwami, powinny być zwalczane, o ile kryje się w nich jaka niesprawiedliwość. Jest rzeczą niemożliwą, ażeby Wielka Brytanja miał nie należeć do federacji w której tak ona, jak i jej dominja, będą ważnym elementem, działającym w kierunku ustanowienia pokoju światowego.

* * *

Londyn 17. 7. PAT- W czasie porannego posiedzenia konferencji Unji parlamentarnej przedstawiciel Rumunji Stefan Pop dał wyraz zadowoleniu z powodu układów w sprawie reparacyj, zawartych w Hadze i Paryżu. Układy tę usunęły przyczyny wielu nieporozumień międzynarodowych. Rumunja — mówił Pop — poświęci wszystko prócz honoru dla sprawy pokoju.

Ministrowie Belgii i Francji przybywają do Polski

Warszawa 17. 7. PAT. Na zaproszenie ministra Kuehna, przybywa do Poznania dnia 23 bm. minister komunikacji Belgji inż. Lippens, celem zwiedzenia M. W. K. T. Ministra Lippensa powita na dworcu minister komunikacji Kuehn Po zwiedzeniu wystawy, tegoż dnia wieczorem obaj ministrowie wyjeżdżają do Warszawy, gdzie minister Lippens zwiedzi wytwórnię wagonową Lilpop-Rau i Löwenstein i zabytki Warszawy. Dnia 24. bm. wieczorem w towarzystwie podsekretarza stanu w min. komunikacji inż. Witolda Czapskiego i wiceministra przemysłu i handlu Doleżala, wyjeżdża minister Lippens do Gdyni, celem zwiedzenia portu gdyńskiego. Z Gdyni tegoż dnia wieczorem powraca minister Lippens do Belgji. Pozatem przyleci dnia 29 bm. drogą powietrzną z Paryża do Poznaina minister lotnictwa Eynac, który w ciągu tygodniowego pobytu w Polsce zwiedzi wystawę poznańską, Gdynię, Warszawę i szereg innych miast.

Wniosek o votum nieufności dla MacDonalda — odrzucony

Londyn 17. 7. **Wniosek Baldwina o wyrażenie votum nieufności rządowi MacDonalda odrzucony został na nocnem posiedzeniu Izby większością 72 głosów.**

DZIEŃ POLITYCZNY

P. Witos dąży do unji stronnictw włościańskich

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym" czytamy:

„We środę wieczorem w gmachu Sejmu, w swoich lokalach klubowych, obradowały przy zachowaniu ścisłej poufności wszystkie trzy kluby poselskie włościańskie, a mianowicie Piast, Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie.

Pomimo szczelnie zamkniętych drzwi przeniknęła do kuluarów wiadomość, iż Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie zastanawiały się nad listem p. Wincentego Witosa, który zaproponował obu tym klubom, aby nie czekając na ewentualne połączenie się wszystkich tych trzech stronnictw, *już obecnie przynajmniej na terenie Sejmu zjednoczyć te trzy kluby poselskie w jeden.*

Spekulacja p. Witosa jest w tym wypadku najzupełniej przejrzysta.

Prezes Stronnictwa Chłopskiego, p. Jan Dąbski, jest od dłuższego czasu chory i polityką zajmuje się mało. Stronnictwu chłopskiemu przewodzi pos. Wrona, cieszący się bardzo małą popularnością wśród członków swej partji.

Wyzwolenie po zdyskwalifikowaniu przez rewelacje członków klubu BB. pos. Woźnickiego, pozostaje właściwie bez przywódcy, gdyż trudno uważać za takiego pos. Roga, słynącego zarówno ze swej dobroduszności jak i wyjątkowo wąziutkich horyzontów politycznych.

Oba więc te stronnictwa pozostają bez właściwych leaderów i ten właśnie moment uznał p. Witos za nadający się do stanięcia na czele całego sejmowego obozu chłopskiego.

Jego gra została najwidoczniej przejrzana zarówno przez Wyzwolenie jak i przez Stronnictwo chłopskie, gdyż na posiedzeniach wczorajszych *postanowiono nie dać pozytywnej odpowiedzi na jego ofertę lecz zbyć ją odpowiednią wykrętną.*

Wyzwolenie odpowie, iż z powzięciem postanowienia tej miary musi poczekać aż do kongresu i zasięgnąć opinji wszystkich swoich członków. Stronnictwo chłopskie zaś również coś w tym guście w odpowiedzi swojej spreparuje."

W październiku...

Łódzka „Prawda" — organ sfer przemysłowych, zbliżonych do sanacji — snuje następujące refleksje:

„W październiku możliwe będą tylko dwa wyjścia: rozwiązać Sejm, lub uczynić nową próbę porozumienia się. Jeżeli Sejm zostanie rozwiązany, wtedy demonstracja krakowska przyniesie wiele pożytku podczas kampanji wyborczej. Jeżeli zaś uczynione zostaną próby porozumiewawcze, to po demonstracji krakowskiej można się spodziewać, że rząd przystanie na znacznie większe koncesje niż przed rokiem. *Zamiast prof. Bartla wysunięta, być może, zostanie osobistość jeszcze mniej bojowa, a która posiadać będzie jeszcze więcej kwalifikacyj do harmonijnej współpracy z Sejmem.* A może zgoła wejdzie do rządu ktoś, kto stoi blisko kół centrolewu".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Baśń miłości".
UCIECHA: „Białe cienie".
WANDA: „Przedślubny grzech".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Królowie puszczy"
BAGATELA: „Intrygant" (E. Jannings).
CORSO: „Miasto klęski" (Ken Maynard).

ZE SPORTU

SEKCJA TENNISOWA „SAMSONU" (TARNÓW) gościła w ubiegłym tygodniu **w Jaśle**, gdzie dwukrotnie zmierzyła się z tamtejszymi zespołami. W pierwszym dniu, mimo osłabienia brakiem czołowego gracza, Holländra, odniósł „Samson" piękny sukces, wygrywając z **Makkabi 8:1.** Poszczególne wyniki były następujące:

Schnur—Anisfeld 6:2, 7:5.
Klein—Schochet II. 6:4, 5:7, 6:4.
Simche—Kramer 6:2, 6:0.
Rubin—Schochet I. 6:0, 6:3.
Ormian—Smulowicz 6:2, 6:1.
Simchówna—Winklerówna 6:0, 6:1.
Rammer—Schochet I. — Rubin—Simche 6:4, 8:6.
Schnur—Ormian — Smulowicz—Anisfeld 6:2, 5:7, 6:4.
Klein—Brandstädter — Schochet II.—Retig 6:4, 6:3
Simchówna—Rubin — Schorrowa—Schochet 6:2, 6:3.

Nazajutrz rozegrał „Samson" zawody z **Reprezentacją Jasła**. W barwach jasielskich startowali wybitni gracze „Sokoła" krakowskiego, Gajewski i Lechner, którzy też ostatecznie przechylili szalę zwycięstwa na korzyść Jasła. Wynik spotkania 8:4 dla gospodarzy nie stanowi więc faktycznego odzwierciedlenia sił, gdyż właśnie Krakowianie byli decydującym czynnikiem trjumfu Jasła. Wyniki były następujące:

Gajewski (Jasło)—Rubin (Samson) 6:2, 6:1.
Lechner (J)—Simche (S) 6:2, 6:4.
Holländer (S)—Kukulski (J) 6:1, 8:6.
Dunaj II. (J)—Schnur (S) 4:6, 6:4, 7:5.
Ormian (S)—Leżoń (J) 8:6, 2:6, 6:3.
Gajewski (J)—Brandstädter (S) 11:9, 6:2.
Klein (S)—Walter (J) 6:4, 6:3.
Simchówna (S)—Kukulska (J) 1:6, 6:2, 6:0.
Gajewski—Lechner (J) — Rubin—Holländer (S) 6:2, 6:2.
Dunajowie (J) — Schnur—Simche (S) 3:6, 8:6, 10:8.
Gajewski II.—Leżoń (J) — Klein—Ormian (S) 6:3, 6:4.
Bałtażyńska—Lechner (J) — Simchówna—Rubin (S) 6:2, 6:4.

Samson zaznał w Jaśle bardzo gościnnego przyjęcia i napotkał też ze strony publiki sportowej na rzadko spotykane w obecnych czasach, bezstronne i życzliwe stanowisko.

W niedzielę 20 b. m. rozegra „Samson" na swoich kortach zawody rewanżowe z reprezentacją Jasła, które ze względu na chęć rehabilitacji Samsonu i na udział w barwach Jasła Gajewskiego i Lechnera, znakomitych graczy „Sokoła" krakowskiego, na własem mówiąc, rodowitych Jaślan, zapowiada się niezmiernie interesująco, a wynik stoi pod znakiem zapytania. Będzie to wogóle pierwsza poważna tegoroczna impreza tennisowa.

E. S.

NOWE ŻYDOWSKIE PISMO SPORTOWE zaczęło wychodzić w Łodzi pod nazwą „Jüdysze Turn in Sport—Cajtung" w języku żydowskim pod redakcją p. Maliniaka.

GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE ŻYDOWSKIE W MIĘDZYRZECZU PODLASKIEM poszukuje kwalifikowanego nauczyciela wychowania fizycznego. — Zgłoszenia zaraz wprost, albo do Żyd. Rady Wych. Fiz. Kraków, ul. Sebastjana 11/A.

POGOŃ (KATOWICE)—CRACOVIA. W niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 18, rozegra Cracovia towarzyskie zawody z sympatycznym zespołem Ligi Górnego Śląska, Pogonią z Katowic.

RADJO

Piątek, 18 lipca.

Kraków (312'8). 11'40: Przegląd Prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10: Gramofon. 13: Komun. meteor. 15'15: Komun. gosp. 16'15: Gramofon. 17'35: Odczyt p. t. „O narkotykach" — wygł. Dr. B. Skarżyński. 18: Koncert z Warszawy (Keller, Mascagni, Czajkowski). 19: Rozmaitości, komun. sport., program. 19'20: Odczyt p. t. „Pesymista Schopenhauer i optymista Bergson" — wygł. Dr. F. Kalicińska. 19'45: Giełda rolnicza. 20: Prasowy dziennik radjowy. 20'15: Koncert z Warszawy (Mozart, Weber, Beethoven). 22: „Inż. T. Zamoyski i nieznana pani" — dialog. 22'15: Komun. z Warszawy.

Warszawa (1411'7). **Łódź** (233'8): 18, 20'15: Koncerty.

Katowice (408'7). 12'05: Gramofon. 13: Komun. meteor. 16: Komun. gosp. 16'20: Gramofon. 17'35: Odczyt z Krakowa. 18: Koncert (p. Kraków). 19: **Odcinek powieści, 19'15: Rozmaitości, 19'20: „Z dziejów napoleońskiej epopei: Wierni do ostatka"** — Kpt. R. Sumowski. 20'05: Komun. sport. 20'15: Koncert (p. Kraków). 22: Dialog na temat „Tajemnicy jednego uroku". 22'15: Komun. meteor. 23: Skrzynka poczt. franc.

Lwów (385'1). 11'40—24: p. Kraków.
Wiedeń (516'3). 12, 16: Muzyka.
Königswusterhausen (1635): 16'30 i 20'30: Muzyka.
Budapeszt (550). 12'05, 17'20, 20: Muzyka.

ECHA ZE ŚWIATA.

Doniosły wynalazek inżyniera szwedzkiego

Znany konstruktor motorów diesslowskich, inżynier szwedzki K. J. E. Hesselman, udoskonalił ostatnio swój motor, opalany surową ropą. Nowy motor ma tę samą wagę w stosunku do ilości HP., tę samą kostrukcję, wygląd i siłę, co motor opalany benzyną, lecz opalany jest zwykłą ropą, lub ropą używaną do motorów dieslowskich. Posiada on taki sam zapłon i jest wprawiony w ruch starterem ręcznym lub elektrycznym. Motor ten nietylko zużywa paliwo trzy razy tańsze od benzyny, lecz zużywa go o 20 do 30 procent mniej, niż motory benzynowe, co pozwoli na ogromną wprost oszczędność materjału opałowego.

Oszczędność ta miałaby szczególnije wielkie znaczenie dla kolejnictwa, które obecnie przeprowadza doświadczenie z wozami o motorach dieslowskich. Pozwoli to również na instalowanie o wiele silniejszych motorów w łodziach motorowych, jak również na stosowanie większej szybkości, zbyt dotychczas kosztownej.

Chociaż silnik Hesselmana nie został jeszcze wypróbowany w samolotach, — jest rzeczą niemal pewną, że zastosowanie go pozwoli na ogromną redukcję niepomiernie wysokich dotychczas opłat za przewóz pasażerów i towarów. — Drugą jego zaletą jest całkowite wykluczenie niebezpieczeństwa pożaru. Innem polem działania dla nowego silnika będzie rozwiązanie niekosztowne i skuteczne problemu dostarczania energji elektrycznej do zakładów przemysłowych.

Motor Hesselmana został całkowicie wypróbowany. Obsługuje on już od dłuższego czasu autobusy stałej komunikacji śródmiejskiej Londynu, Sztokholmu i inn. Obliczono, że gdyby zainstalowano powyższy model we wszystkich autobusach — dla Londynu dałoby to co najmniej miljon funtów oszczędności rocznie, Sztokholmskiemu zaś Towarzystwu Omnibusowemu — miljon koron.

Celem eksploatacji doniosłego wynalazku zawiązało się w Londynie Towarzystwo angielskie p. n. Hesselman Motors Corporation.

Konkurs na temat: „Jak utrzymać pokój światowy"

Z dniem 1go sierpnia b. r. upływa termin zamknięcia wielkiego „Konkursu Pokoju", zorganizowanego przez Międzyaljancką Federację b. Kombatantów (Fidac). Konkurs ten polega na opracowaniu artykułu, zawierającego do 3.000 słów, na temat: „Jak utrzymać pokój światowy?"

Za najlepszą pracę Fiadc przeznacza nagrodę w kwocie 5.000 franków. W skład jury wchodzą między innymi prezes Związku Francuskich Kombatantów i członek Akademji Goncourt, p. Roland Dorgeles, gen. Frederick Maurice z Anglji, oraz znany adwokat amerykański w Paryżu, mjr. Benjamin H. Conner.

Zarząd główny Fidac'u w Paryżu otrzymuje mnóstwo prac konkursowych ze wszystkich części świata.

Bomby gazowe w walce z włamywaczami

Onegdaj doszło w jednej z osad niedaleko francuskiego miasta Pertignon niemal do regularnej walki między włamywaczami a ludnością wsi i żandarmerją. Oto kiedy włamywacze zostali na gorącym uczynku odkryci, zabarykadowali się w willi, do której byli się włamali. Przez całą noc trwała wymiana strzałów między oblężonymi a mieszkańcami wsi. Żandarmerja zjawiła się dopiero nad ranem, ale i wtedy włamywacze nie chcieli dać za wygraną, ani poddać się. Żandarmerja użyć musiała dopiero bomb gazowych.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Program akcji doraźnej

Zjazd Rady Naczelnej Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski w Poznaniu

Z okazji Wystawy Komtura odbył się w Poznaniu w dniu 10 bm. Zjazd Rady Naczelnej Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski przy licznym udziale członków i przedstawicieli tego Zrzeszenia.

Obradom przewodniczył p. Seweryn Samulski prezes Związku Fabrykantów w Poznaniu oraz prezes Zrzeszenia.

Na porządku dziennym obok części sprawozdawczej znajdował się tylko jeden jedyny punkt, a mianowicie: „Program doraźnej akcji rządowej t. zw. „Sofortprogramm gospodarczy". Referował p. Dr. Spitzer z Krakowa, który przedstawił bardzo szeroko zakrojony, z blisko stu punktów składający się program akcji doraźnej, mającej na celu przeciwdziałanie nietylko powodom faktycznym kryzysu gospodarczego, lecz także depresji psychicznej i wyczerpaniu nerwowemu społeczeństwa, a obejmujący cały szereg możliwości ulg i pomocy rządowej w sprawach gospodarczych w najrozmaitszych dziedzinach przejawów gospodarczych, a mianowicie w podatkach, w sprawach socjalnych, ochronie wierzycieli, w sprawach kolejowych, dostawach i robotach publicznych, odnośnie do etatyzmu, w sprawie statystyki, polityki zbożowej, popierania eksportu, polityki traktatowej, w sprawach celnych, w sprawach paszportowych i różnych innych problemach. Referent p. Dr. Spitzer zwrócił uwagę na dwie zasadnicze trudności, z któremi program ten musi się liczyć, a mianowicie, zastanowienie działalności naszej machiny ustawodawczej oraz konieczność utrzymania równowagi budżetowej. Dlatego program uwzględnił jedynie i wyłącznie te sprawy, które dadzą się załatwić w drodze administracyjnej na podstawie rozporządzeń i instrukcyj ministerjalnych, a nie wywołają znaczniejszych ofiar finansowych ze strony Rządu.

Ze względu na to, iż program ten był już poparty uprzednio szeregiem bardzo szczegółowych memorjałów do Rządu, których słuszność Rząd nasz uznał w swoim czasie, istnieje wszelka nadzieja, że miarodajne sfery uwzględnią ten program i przez jaknajrychlejsze zrealizowanie go wprowadzą w życie postulaty sfer gospodarczych.

Nad poszczególnemi punktami programu rozwinęła się bardzo szczegółowa dyskusja, która przeciągnęła obrady Rady Naczelnej przez cały dzień. Poszczególne tezy Rada Naczelna uzgodniła, przeprowadzając pewne zmiany w referacie, naogół drobnej natury.

Kryzys azotowy

Na marginesie ostatniej konferencji azotowej w Ostendzie

Panujący obecnie na całym świecie kryzys gospodarczy posiada jednak całkiem specyficzny kierunek i znaczenie, o ile chodzi o nowoczesny wielki przemysł związków azotowych, w łączności z czem stoi też odbyta ostatnio, niemal cichaczem międzynarodowa konferencja azotowa w Ostendzie, a pobyt ministra Kwiatkowskiego w Belgji z początkiem lipca dowodzi, żei Polska była na tej konferencji reprezentowana.

Chcąc należycie zrozumieć podłoże kryzysu azotowego trzeba przypomnieć, że przemysł ten jest jednym z najmłodszych, gdyż tuż przed wojną był dopiero w zaczątku, a właśnie rozwinął się podczas samej wojny światowej, gdzie do olbrzymich rozmiarów zorganizowały go najpierw Niemcy, które pierwsze zrozumiały znaczenie syntezy związków azotowych z powietrza dla obrony granic. Dopiero w ślad za Niemcami poszły i inne państwa, które po wojnie przystąpiły do gorączkowej pracy nad uruchomieniem własnego przemysłu w tej dziedzinie. Należy tu wymienić przedewszystkiem Francję, Belgię a dalej i Polskę, które to państwa mając na uwadze głównie moment obrony granic, uruchomiły u siebie liczne fabryki związków azotowych, zasłaniając cel ten niby listkiem figowym, potrzebą podniesienia wydajności rolnictwa zapomocą nawozów azotowych. W ten sposób powstało w samej Francji ponad 20 zakładów związków azotowych (z tych tylko jedna w Tuluzie o charakterze państwowym) o łącznej pojemności produkcyjnej do 250.000 tonn rocznie samego związanego azotu. W Polsce w tymże samym czasie powstały cztery analogiczne przedsiębiorstwa (z tych 3 państwowe, a tylko jedno prywatne) o łącznej pojemności ponad 50 tys. tonn związanego azotu. Jeśli się nadto uwzględni, że i wiele innych państw nie chciało pozostać w tyle, to nie będzie dziwnem, że pojawienie się na rynku tak olbrzymich ilości nawozów azotowych (gdyż w czasie pokoju czego innego zakłady te produkować nie mogą), spowodowało silny spadek cen tychże wyrobów, wyrażający się tem, że mimo wyższych kosztów robocizny itd., ceny tych nawozów spadła niżej poziomu cen przedwojennych. Jeśli nadto się uwzględni, że produkcja związków azotowych może być rentowna tylko przy pełnem wykorzystaniu pojemności fabrycznej i że ze względu na brak zbytu, produkcja ta stała się możliwą tylko do granicy jednej trzeciej tej pojemności, więc kompletna nierentowność tych zakładów staje się aż nazbyt oczywistą. Nie odnosi się to jednak do Niemiec, które umiały swoje rolnictwo do tego przemysłu należycie przygotować, podniósłszy u siebie zapotrzebowanie na te nawozy do bardzo wysokiego poziomu i dzięki tak ugruntowanej sile konkurencyjnej swoich zakładów, wywożą one znaczne ilości nawozów azotowych zagranicę, a nawet do samej Francji.

Otóż, powracając teraz do wzmiankowanej wyżej konferencji azotowej w Ostendzie, dowiadujemy się, że Francji udało się przeforsować swój punkt widzenia w tym problemie. Mianowicie została tam przyjęta zasada, iż każdemu państwu wolno będzie produkować taką ilość syntetycznych produktów azotowych, jaka odpowiada danemu krajowi ze względu na jego zapotrzebowanie wewnętrzne; a dopiero pewien ściśle określony ułamek tej produkcji może być przeznaczony na eksport zagranicę. Objektywnie rzecz biorąc, zasada taka jest o tyle słuszna, że usuwa dotychczasową chaotycznie prowadzoną nadprodukcję tych wyrobów, a na jej miejsce wprowadza pewne, odpowiadające rzeczywistym potrzebom normy. Jest jednak dalej jasnem, że takie rozwiązanie problemu jest korzystnem dla Francji i Belgji, a nieszkodliwe przynajmniej dla Niemiec, gdyż kraje te, posiadając już znacznie rozwinięty rynek wewnętrzny na te nawozy, będą mogły utrzymać u siebie ten przemysł w ramach rentowności, a nadto na tej podstawie, pewien nadmiar swej produkcji konkurencyjnie eksportować. Najniekorzystniej wychodzą na tem kraje jak Polska, która w stosunku do swego zacofanego, a co gorsza, zubożałego włościaństwa posiada nieproporcjonalnie silnie rozwinięty przemysł związków azotowych, dla którego obecnie jedyne wyjście, t. j. eksport zagraniczny, po tej ostatniej konferencji w Ostendzie, stał się praktycznie biorąc, wykluczony.

Jest charakterystyczne, jak na tę niekorzystną zmianę w konjunkturze międzynarodowej bezceremonjalnie, ba, idealnie prosto, reaguje nasz etatyzm, a szczególnie niedawno wybudowana P. F. Z. A. w Mościcach: Otóż od pewnego czasu fabryka ta wielką część swojej produkcji wypuszcza, w postaci gazów, na zewnątrz, nietylko marnując w ten sposób miljonowemi subwencjami państwowemi utrzymywany ruch fabryczny, ale nadto zatruwając jeszcze powietrze w całej okolicy.

R.

Zawrotna depreciacja srebra

Hamburski „Wirtschaftsdienst" z 5 bm. w obszernym artykule pod powyższym nagłówkiem stwierdza, iż depreciacja srebra wobec najwyższego stanu rekordowego ceny tego kruszcu w 1920 r. dosięgła już przeszło 80%. Fakt ten posiada niezmierne znaczenie dla produkujących srebro krajów, a więc przedewszystkiem dla Ameryki i dla Azji wschodniej. Dla tej ostatniej zaś w szczególności ze względu na to, iż srebro stanowi tam kruszec walutowy i tesaurowy. W Europie zaś kryzys srebra odbywa się w zastraszającym spadku siły nabywczej narodów wschodnio-azjatyckich, niemniej zaś we wzrastającym popycie na złoto ze strony krajów o walucie srebrnej, które przechodzą na walutę złotą.

Zapowiedziana przez rząd meksykański na listopad br. światowa konferencja srebra posiada przeto wielkie znaczenie międzynarodowe. Wprawdzie liczni ekonomiści dość sceptycznie zapatrują się na tę konferencję. Jest atoli możliwe, iż uda się jej zapobiec dalszej depreciacji srebra i wyszukać dla tego kruszcu nowe możliwości zbytu. Obecnie płaci się za 1 uncję srebra już tylko 15 i dziewięć szesnastych pence, tj. mniej niż kiedykolwiek w dziejach tego kruszcu. A że produkcja ołowiu, cynku i miedzi jest dziś ograniczona, przeto spada także światowa produkcja srebra. Osiągnęła ona zaś w 1929 roku z 261,3 miljona uncjami wobec 254,9 miljona w 1928 r. najwyższy rekord wszystkich czasów.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż w Azji wschodniej, gdzie w ciągu r. b. różne kraje poczyniły już kroki do porzucenia waluty srebrnej, kryzys srebra wywołał ogromne przewartościowanie majątków, ponieważ kruszec ten jeszcze wciąż jest tam uważany za środek do lokaty majątków. To też obecne zajścia w Azji wschodniej podobne są do czasów inflacji w krajach europejskich. Zważywszy zaś, iż w samym Szanghaju i w Indjach widzialne zapasy srebra prześcigają dziś w przeszło dwukrotnej mierze zapotrzebowanie światowe, pojmuje się, jak wielkie znaczenie dla tych krajów posiada zapowiedziana światowa konferencja srebra w Meksyku. Zaznaczyć wkońcu należy, iż utrzymuje się pogłoska, że i Liga Narodów ze względu na wzmagający się popyt na złoto ma zająć się kryzysem srebra.

Program najpilniejszych robót publicznych

Wyniki podróży inspekcyjnej ministra Matakiewicza

W dziedzinie budownictwa i robót publicznych dają się zauważyć różne niedomagania, potęgujące się wraz z ogólnym postępem, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji. Prócz tego sytuację zaostrza nie zawsze dostateczne uwzględnienie potrzeb ludności przy wykonywaniu niektórych prac w zakresie robót publicznych.

W zrozumieniu tych potrzeb odbył ostatnio minister robót publicznych prof. dr. M. Matakiewicz szereg objazdów w różnych częściach kraju dla zapoznania się na miejscu z istniejącemi niedomaganiami i najbardziej pilnemi potrzebami w dziedzinie robót publicznych.

W wyniku tych objazdów przystępuje ministerstwo robót publicznych do opracowania memorjału, obejmującego zestawienie najbardziej niecierpliwych robót publicznych, ze szczegółowem uzasadnieniem ich potrzeb. Nie chodzi przytem o nowe inwestycje, zakrojone na wielką skalę, np. o budowę wielkich gmachów reprezentacyjnych, budowę nowych dróg, kanałów, lub przeprowadzenie wielkich robót regulacyjnych i meljoracyjnych.

o zaspokojenie codziennych a ważnych potrzeb ludności, do których należy utrzymanie komunikacji, według dzisiejszych potrzeb, a więc wymiana mostów, grożących zawaleniem i poprawa dróg o silnym ruchu autobusowym, aby ruch ten mógł się odbywać bez narażenia ludności na niebezpieczeństwo, a autobusów na przedwczesne zniszczenie — dalej ochrona komunikacji i osiedli przed zniszczeniami powodziowemi, a w zakresie budownictwa — niezależnie od ogólnej akcji budowlano- mieszkaniowej — budowa lokali dla urzędów, które mieszczą się bardzo często w domach, urągających pod względem celowości i hygjeny najprymitywniejszym wymaganiom i t. p.

Projektowana praca obejmie nietylko najkonieczniejsze roboty i związane z tem wydatki, lecz da pewną podstawę do zastanowienia się nad sposobem uzyskania środków nadzwyczajnych na zaspokojenie tych potrzeb, gdyż zwiększenie budżetu robot publicznych w najbliższych latach będzie prawdopodobnie niemożliwe.

Cła przywozowe na zboże i tłuszcze będą znacznie podniesione

Wobec dużego zaofiarowania pszenicy węgierskiej i amerykańskiej na rynku polskim, sfery rolnicze podniosły alarmujące żądania natychmiastowego zakazu przywozu pszenicy. Faktem jest, że pszenica zagraniczna, bardziej wydajna od krajowej kalkuluje się też i pod innemi względami korzystniej. Udzielana jest na bezprocentowy kredyt 3—6 miesięczny, podczas gdy za pszenicę krajową nietylko należy płacić gotówką, ale nawet zaliczkować.

Sfery miarodajne podobno zakazu importu nie wprowadzą w życie, by jednak zadość uczynić żądaniom sfer rolniczych noszą się z zamiarem bardzo wydatnego podniesienia ceł przywozowych na pszenicę, żyto i tłuszcze.

Elewator zbożowy w Gdyni

Duże trudności w naszym eksporcie powstają na skutek braku dostatecznej ilości magazynów, któreby pozwalały na standaryzowanie i przygotowywanie większych partyj zboża do eksportu na rynki zagraniczne, a zarazem ułatwiały kredytowanie eksportu rolniczego. Z tych względów na ostatniej konferencji w ministerstwie rolnictwa wypowiedziano się za przyspieszeniem budowy elewatora zbożowego w Gdyni, gdyż istniejące w Gdańsku elewatory i spichrze zbożowe w latach, gdy nasz eksport zboża przybiera większe rozmiary, nie są w stanie podołać swemu zadaniu. (PAP)

WYBRANA NA WALNEM ZGROMADZENIU ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE, RADA, ukonstytuowała się na posiedzeniu w dn. 16 bm. wybierając prezesem p. prof. inż. Antoniego Schmitzeka, a wiceprezesami pp. inż. Ludwika Dyducha, naczelnego dyrektora fabryki „Zieleniewski Fitzner i Gamper" SA., Tadeusza Epsteina, prezydenta Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie, inż. Zdzisława Krudzielskiego dyrektora fabryki „Portland Cementu" Sp. Akc. w Szczakowej i adwokata dr. Ludwika Merza.

NOWA USTAWA O PODATKU SPADKOWYM. W min. Skarbu omawiany jest projekt o znowelizowanie przepisów podatku, pobieranego z tytułu spadków i darowizn. Zmianie mają ulec spadki podatkowe przy dziedzicznym majątku przez krewnych bliższych stopni.

OTWARCIE GIEŁDY MIĘSNEJ odbyło się onegdaj w Łodzi, w obecności licznych przedstawicieli kupiectwa, wędliniarzy i rzeźników.

MAŁE ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA. Według danych urzędów pośrednictwa pracy w okresie od 5 do 12 lipca było w całej Polsce 201,634 bezrobotnych, w tej liczbie 46,821 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1268. Bezrobocie zmalało szczególnie w Radomiu, Poznaniu, Białej, Białymstoku, Sosnowcu, Lwowie, Grudziądzu i Gdyni, wzrosło natomiast w Krakowie, Siedlcach, Łodzi i Katowicach.

KOLUMBJA INTERESUJE SIĘ KONFEKCJĄ POLSKĄ. Kupcy kolumbijscy (Północna Ameryka) coraz silniej interesują się wyrobami polskiego przemysłu tekstylnego. Specjalnie interesuje się Kolumbja wyrobami konfekcyjnemi w szczególności bielizną, (koszule), które przemysł polski może dostarczać po cenach konkurencyjnych. W najbliższym czasie w Kolumbji powstanie skład towarów polskich.

Źródło energji życiowej w lecie

Lato wypędza nas z miasta, z dusznych jego ulic i mieszkań do letnisk, uzdrowisk, w góry, nad morze. Tam szukamy wolnej przestrzeni, powietrza, słońca, odpoczynku, tam też przywracamy naszym mięśniom, nerwom, całemu organizmowi naszemu sprawność, elastyczność, świeżość i wytrzymałość.

Odpoczynek nie jest jednak wszystkiem w okresie wakacyj letnich. Jest on raczej — można śmiało powiedzieć — jednym tylko z czynników regeneracji zmęczonego całoroczną pracą i życiem miejskiem organizmu. Dzisiaj - w dobie triumfu racjonalnych zasad trainingu, gimnastyki ogólnej — wywczasy letnie spędza się nietylko na leżaku, hamaku, na wygodnym fotelu, na piasku plaży morskiej, lecz dzieli się swój dzień na kilka odcinków, poświęconych różnorodnym sportom ćwiczeniom, wycieczkom, grom, turystyce, pływaniu, taternictwu, etc. etc.

Wszystko to wpływa regenująco i odżywczo na organizm, na wszystkie jego funkcje. Chodzenie, pływanie, wiosłówka, marsze, gry, jazda konna, wspinanie się na góry ćwiczą mięśnie, płuca, stwarzają zdrowe zmęczenie fizyczne, po którem przychodzi niemniej zdrowa potrzeba snu i odpoczynku.

Tu też gra wielką rolę właściwe odżywianie. Zwłaszcza podczas i po energicznych marszach, grach ożywionych, po pływaniu, wiosłówce itp. Niesłychanie doniosłą rolę odgrywają w tych razach pokarmy obfitujące w węglowodany, lekkie, strawne i nieobciążające żołądka, a podtrzymujące proces spalania w organizmie, dostarczające mu niezbędną ilość energji i neutralizujące efekty zmęczenia. Węglowodany zawierają w wielkiej ilości wszystkie przetwory, w skład których wchodzi cukier, np. czekolada, cukierki, dropsy, napoje owocowe, lemonjady, etc. Znany np. jest fakt iż w Szwajcarji lub w Sabaudji żaden rutynowany alpinista czy przewodnik nie pójdzie na wyprawę w góry nie zaopatrzywszy się uprzednio w czekoladę, cukier i mleko skondensowane. Przy wdrapywaniu się na wyższe szczyty, na każdym etapie wypoczynkowym dobrze ocukrzone mleko, czekolada, cukier są niezastąpionym środkiem odżywczym i stymulującym działalność serca, mięśni, podniecającym energję i neutralizującym zmęczenie.

Po kąpieli czy pływaniu organizm domaga się zwrócenia mu tego samego quantum energji i ciepła, jakie utracił i wydatkował w czasie ruchów w wodzie i pokonywania oporu fal. Filiżanka czekolady, dobrze ocukrzona kawa, cukier w jakiejkolwiek postaci przywracają wkrótce organizmowi siłę i impuls, rozgrzewają i przyspieszają obieg krwi. Czynią to lepiej, trwalej i — co najważniejsze — zdrowiej, niż alkohol.

Tak więc w tej czy w innej postaci, w połączeniu z płynami czy z owocami, cukier jest niezbędnym czynnikiem normalnego ozdrowienia i wzmocnienia organizmu ludzkiego podczas feryj letnich.

P. P.

G. NEELSGAR.

Orchidea

— Żałuję mocno, ale pan dyrektor jest zajęty i życzy sobie, aby mu nie przeszkadzano

— Dobrze, nie będę rozmawiała z panem dyrektorem telefonicznie. Proszę powiedzieć, że zgłoszę się osobiście za 15 minut.

— Czy mogę prosić o nazwisko...

— Nazwisko jest w tej chwili obojętne. Proszę powiedzieć, że mam bardzo pilną osobistą sprawę.

Za 15 minut zabrzęczał dzwonek od drzwi wejściowych w willi dyrektora Petersa. Służący otworzył i wprowadził młodą damę do pokoju gościnnego. W kilka minut później wszedł dyrektor Peters. Zdziwiony, spoglądał na nieznajomą, ale niezwykle śliczną i zachwycającą kobietkę, która stała przed nim.

— Chciałam serdecznie podziękować za piękną orchideę. Sekretarka pana nie chciała pozwolić mi dokonać tego drogą telefoniczną, wobec czego zgłosiłam się osobiście. Chciałam zapytać, czemu mam przypisać ten zaszczyt.

Dyrektor Peters był bardziej jeszcze zdumiony Z podziwem spoglądał na istotnie cudną orchideę, którą nieznajoma miała przypiętą do klapy paltocika. Zdziwił się jeszcze bardziej, gdy zauważył, że nieznajoma wyciąga z torebki jego wizytówkę. Wizytówka ta, według jej słów, była przypięta do orchidei. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, była to jego nowa wizytówka, jedna z tych, które obstalował przed dwoma tygodniami. Nic nie rozumiał z całej tej historji. Nikomu orchidei nie posyłał. Nie zna wogóle tej pani. Najprawdopodobniej jakaś omyłka. Ale nieznajoma była tak urocza, że nie miał sumienia powiedzieć jej że zaszło nieporozumienie.

Rozmowa sprawiała widocznie zadowolenie zarówno nieznajomej jak i dyrektorowi Petersowi. Dyrektor był tak zachwycony swoim przypadkowym gościem, że po godzinie zaproponował młodej kobiecie spacer swym samochodem. Później odwiózł ją do domu. Mieszkała u swojej siostry. Co za zachwycająca istota!

— — — — — — — —

Po 14 dniach piękna kobieta mieszkała już sama. Po 4 tygodniach mieszkała w elegancko umeblowanem mieszkaniu. W 6 tygodni później jechała własnym samochodem. W 2 miesiące później mieszkała we własnej willi.

Dyrektor Peters tak był zachwycony swą nową przyjaciółką, że nigdy nie zdradził się przed nią, że historja z orchideą była tylko pomyłką. I w dalszym ciągu powtarzał to kłamstwo, że posłał jej piękny kwiat hołdu dla jej urody.

— — — — — — — — — —

Dyrektor Peters istotnie nie wiedział o niczem Nie wiedział również, że 4 tygodnie po ich poznaniu przyjaciółka jego odwiedziła swojego starszego brata drukarza.

Dziękuję ci serdecznie — rzekła do niego — nie będę już więcej potrzebowała kart wizytowych bogatych, starych kawalerów.

Po zgonie Rudolfa Schildkrauta

(t) Jak już w telegramach donieśliśmy, zmarł onegdaj w Hollywood znany aktor Rudolf Schildkraut. Znakomity artysta zmarł nagle w 69 roku życia, w czasie odwiedzin w atelier filmowem syna, Józefa Schildkrauta.

Rudolf Schildkraut, który święcił w swoim czasie triumfy gry aktorskiej na scenach niemieckich, występował także w nowojorskim teatrze żydowskim. Świetny aktor urodził się w Konstantynopolu 27 kwietnia 1862, ale pod względem przynależności państwowej był Austrjakiem. We Wiedniu też zwrócił na siebie uwagę, występując zrazu w „Raimund Theater", gdzie przydzielano mu role komiczne, poczem przeszedł do „Karltheater" skąd zaangażowano go do Hamburga. W Hamburgu talent Schildkrauta rozwija się coraz pomyślniej i bujniej. Kreuje tam z powodzeniem rolę króla Leara. Punkt szczytowy jednakże osiągnął aktorski kunszt Schildkrauta u Reinhardta w Berlinie. Tam zabłysnął Schildkraut przedewszystkiem w niezapomnianej kreacji Shylocka w szekspirowskim „Kupcu weneckim". Była to wspaniała kreacja, w której do głosu doszła miłująca dobroć serca tego nieszczęśliwca z tragedji Szekspira i która odznaczała się całą skalą głęboko ludzkich i tragicznych akcentów. To było bowiem jedną z tajemnic talentu Schildkrauta, że czerpał on z głębi serca tony nawskróś osobiste, przemawiające dynamiką temperamentu i swoistego realizmu.

Trzeba przytem podkreślić, że Rudolf Schildkraut był nietylko Żydem „z pochodzenia", ale rasowym i świadomie narodowo- żydowskim aktorem. Jak już wspomnieliśmy, występował także w teatrze żydowskim, gdzie grał w dramatach Pereca, Asza i Hirszbeina, przyczem niezwykłem powodzeniem cieszyła się jego kreacja w „Bogu zemsty". Z repertuaru europejskiego w pamięci pozostały kreacje jego w sztukach Szekspira, Ibsena, Björnsona i Schillera. Przed wojną jeszcze występował Rudolf Schildkraut także w filmach.

Z Rudolfem Schildkrautem zeszedł do grobu wielki aktor o rasowym temperamencie, wyraźnym swoistym profilu, niewyczerpanej pomysłowości maski, nadewszystko zaś — szczerem żydowskiem poczuciu. Niestety niedługo było mu już dane cieszyć się darem, jaki ofiarował mu w 60-lecie jego urodzin, syn Józef: własnym teatrem, w którym wielki aktor wyżywać się mógł do woli.

Dwaj żydowscy komisarze sowieccy

II.

Lew Trocki

W PANCERNYM POCIĄGU

„Gdybym te pamiętniki pisał wśród innych warunków — coprawda, kto wie, czybym je wogóle wśród innych warunków napisał" — połowa tego zdania charakteryzuje najlepiej pamiętniki Trockiego wydane pt. „Moje życie" w polskiem tłumaczeniu przez nakład „Bibljon" w Warszawie. A we wstępie do książki charakteryzuje ją sam autor, nazywając ją „książką polemiczną". Gdyby Trocki żył w innych warunkach, to jest: gdyby mógł dalej pracować nad rozpoczętem przez Lenina i siebie dziełem sowieckiego systemu w Rosji, nie znalazłby dość czasu do pisania swych pamiętników. Przeznaczenie jednakowoż inaczej zrządziło, a Trocki znalazł się na wygnaniu w Konstantynopolu i miał dość czasu do przeprowadzenia konfrontacji swych zamierzeń z rezultatami, które osiągnął. Ale Trocki nie pisze gwoli pisaniu, chociaż świetnym jest pisarzem, a jego autobiografję uznał nietylko Emil Ludwig, ale wielu innych pisarzy za najciekawsze dzieło ubiegłego roku. Trocki jest przedewszystkiem człowiekiem walki, a pióro było do roku 1917 jego narzędziem walki. Później przez kilka lat zamieszkiwał w pancernym pociągu i przebiegał olbrzymie imperjum Rosji, by scementować Sowiety. I wtenczas, aczkolwiek walczyć musiał nietylko z Denikinem, Kołczakiem, Judeniczem ale też i ze Stalinem i Woroszyłowem, którzy przeciwko niemu wciąż intrygowali, znajdował dość czasu, by pisać historję pancernego pociągu, tego symbolu rewolucyjnej Rosji. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że te pamiętniki są także tylko pociskiem wymierzonym we wrogów, do których Trocki zalicza nietylko kapitał międzynarodowy, ale i „aranżerów Termidoru" w samej Rosji. Dla celów walki wykształcił w sobie intelekt jasny, bystry, wnikliwy, niegubiący się w labiryncie faktów i faktów, lecz odnajdujący zawsze główne zasadnicze linje djalektycznego procesu dziejów. Słowo więc jego jest ostre, błyskotliwe, niemiłosierne, niezamaskowane miękkością wypieszczonego frazesu, unikające wszelkich niepotrzebnych arabesek. Czyta się też jego pamiętniki, wypełniające duży tom o przeszło 600 stronicach z niezwykłą satysfakcją jaką zawsze sprawiają dzieła o przejrzystej konstrukcji.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZAWSZE MA RACJĘ.

A jednak sympatji naszej Trocki nie wzbudza. Można nawet powiedzieć, że wywołuje u nas uczucie wręcz antypatyczne. Nie możemy się oprzeć wrażeniu, że nie ze żywym człowiekiem mamy tu do czynienia, z człowiekiem, który ma swoje słabostki, myli się nieraz w swej drodze życiowej, przyznaje się do swych błędów i umie je nam w jakiś arcyludzki sposób wytłumaczyć. Trocki ma zawsze rację, nigdy się prawie nie myli, żadnych nie ma słabostek, wszystko widzi jasne, ba, wszystko przewidział i konstatuje to z wyraźnem lekceważeniem tych wszystkich, którzy zbaczali nieraz z wytkniętej drogi. Czy istnieje człowiek bardziej przykry od tego, który zawsze ma rację?

SENS REWOLUCJI BOLSZEWICKIEJ

Sam siebie najlepiej charakteryzuje, mówiąc o sobie, że nie posiada ani pamięci ludzi, ani miejsc, ma natomiast doskonałą pamięć notującą ze ścisłością sejsmografu wszelkie załamania i odchylenia ideologiczne. Trocki nie lubi ludzi, bo przedewszystkiem kocha abstrakcyjną ideę. W całym pamiętniku jego nie znajdujemy ani jednego ustępu, w którym przemawia do nas rozżarzone uczucie. Nawet jego nienawiść do Stalina, nie ma prawie że cech osobistych, lekceważy sobie tylko tego „epigona Lenina" i niedocenia olbrzymiej skondenzowanej woli swego wroga. Jego walka ze Stalinem jest tylko etapem w djalektycznym rozwoju rewolucji, odbywającym swój pochód poprzez przypływy i odpływy wzburzonego morza namiętności. Stalin jest dla niego tylko chwilowym odpływem rewolucyjnej energji, po którym z koniecznością prawa przyrodniczego musi nastąpić znów przypływ. Wszak wkroczyliśmy w okres rewolucji w permamencji, którą ocenić należy nie pod kątem widzenia dnia lub chwili. „Klasa robotnicza pod przewodem bolszewików podjęła próbę przebudowy życia, by wykluczyć możliwość perjodycznie powtarzających się ataków wściekłości ludzkości i stworzyć podstawę dla nowej wyższej kultury. Oto jest sens październikowej rewolucji. Zrozumiałą jest rzeczą, że zadanie jej nie jest jeszcze ukończone. Rozwiązanie obliczone jest na dziesięciolecia. Możemy nawet powiedzieć, że rewolucja październikowa jest tylko punktem wyjścia nowej historji ludzkości". Trocki zdaje sobie sprawę z tego, że ten eksperyment może ulegać zmianie i może przybrać całkiem inny charakter, ale „później ludzkość oceniać będzie rosyjską rewolucję tak samo jak burżuazja w Niemczech ocenia reformację, albo też jak ocenia się francuską rewolucję. Zrozumieją znaczenie październikowej rewolucji nawet profesorowie uniwersytetu, co prawda po całym szeregu lat". Tej pewności nabiera Trocki, nie zastanawiając się wcale nad tem, że mieści się w tem spora doza społecznego mesjanizmu, który może się ziścić, albo też i nie. Dla niego jako djalektyka dziejów posługującego się niezawodnem narzędziem marksizmu, żadne nie nasuwają się wątpliwości. Trocki wspomina tylko mimochodem o psychoanalizie, a szkoda wielka, bo psychoanaliza w jego ręku nie pozwoliłaby mu na tak stanowcze przeoczenie momentu woli i zmusiłaby go do analizy socjalizmu pod kątem widzenia społecznego woluntaryzmu.

STOSUNEK DO ŻYDOSTWA

Ciekawo teraz zachodzi pytanie, czy i o ile Trocki jest Żydem. O swem żydostwie rzadko kiedy Trocki wspomina. Ojciec jego był dzierżawcą dóbr i nie był wcale pobożny. Oddany potem do szkoły w Odessie, obracał się młody Bronstein w rodzinie zasymilowanej, gdzie również nie miał sposobności do zetknięcia się ze żydowskiem środowiskiem. Ojciec jego wprawdzie życzył sobie, by Trocki w młodych latach uczył się hebrajskiego, by umiał się modlić, ale nauka u starego mełameda odepchnęła go tylko od żydostwa. Później żydostwo odegrało pewną rolę w jego życiu, albowiem Trocki nie mógł się dostać jako Żyd do gimnazjum w Odessie i dlatego zapisał się do szkoły realnej, gdzie tak ściśle nie przestrzegano normy procentowej. Trocki pisze na marginesie faktu, że to wywołało w nim tylko uczucie protestu przeciwko istniejącemu porządkowi, które to uczucie było z początku tylko niejasne, a rozjaśniło się dopiero, gdy Trocki zawarł bliższą znajomość z marksizmem. Dowiadujemy się dalej z pamiętników, że gdy Trocki przebywał wraz z rodziną we Wiedniu na wygnaniu, a dzieci jego uczęszczające do szkoły wiedeńskiej, musiały mieć jakąś religię, zapisano je na religię luterańską. Dlaczego na luterańską a nie żydowską, tego nam Trocki wogóle nie wyjaśnił. Czy dlatego, że żona jego jest, zdaje się, rodowitą Rosjanką?

Jeszcze raz żydostwo odegrało rolę w życiu Trockiego a mianowicie wtenczas, gdy po październikowym przewrocie Lenin chciał mu oddać tekę komisarza spraw wewnętrznych. Trocki wysunął wówczas argument, że jego żydowskie pochodzenie może tylko zaszkodzić rewolucji i przekonał Lenina buntującego się przeciwko temu tchórzostwu, że należy powierzyć mu tekę komisarza spraw zagranicznych. Jak wiadomo, na tem stanowisku zawarł potem słynny pokój w Brześciu Litewskim. Gdy potem rewolucja rosyjska była ze wszechstron zagrożona, Trocki nie zastanawiał się więcej nad swem ży-

---

ANDRE BIRABEAU.

Skarbonka

— Kochanie pozwól sobie wyjaśnić...

— Dobrze! Skłam coś!

Kłótnia między żoną i mężem. Żona spogląda na męża oczami pełnemi łez.

— Kochanie, to jest tylko twoja wina — mówi.— Pozwól mi mówić, a zobaczysz, że to jest rzeczywiście twoja wina. Wiem, co mi powiesz, że jest niewielu mężów, którzy tobie dorównają. To jest prawda. Jesteś mi wierny i pod żadnym względem mnie nie oszukujesz. Istnieje wielu mężów, którzy wolą swą pracę, wyścigi lub kawiarnię, od żon. Ty zaś nadewszystko przenosisz swój dom. Chcesz, abym była obecna przy wszystkiem, co ci sprawia przyjemność: ulubioną gazetę tylko wtedy czytasz z ochotą, gdy ja jestem w pokoju a papieros smakuje ci tylko wówczas, gdy jego dym owieje moje włosy.. A więc na co mogę się skarżyć? Jedyna rzecz, której nie można przebaczyć małżonkowi, to są namiętności, które odrywają go od domowego ogniska. Ty zaś masz jedną taką namiętność: jesteś graczem. Lubisz trzymać karty w ręku... Za każdym razem, gdy to widzę — odczuwam zazdrość. Nigdy nie trzymałeś mnie w ramionach z taką drżącą niecierpliwością, z taką dziwną delikatnością, z jaką chwytasz karty. Lubisz wygrywać pieniądze, a jeszcze bardziej je ryzykować. Jesteś graczem, każdy wie, co to znaczy. Drżę na samą myśl, coby się z tobą stało, gdybyś nie był tak bardzo przywiązany do domu. Często wyobrażałam sobie, achy to wyglądało: mąż który spędza całe dnie w jaskini gry i nawet tam je, aby nie tracić czasu: nad ranem wraca do domu, ręce jego drżą, oczy błyszczą a twarz ma ziemnistą. Lecz ty tak nie postępowałeś. Jesteś graczem, ale lubisz grać tylko w naszej jadalni. Byłeś nawet tak miły, że chciałeś koniecznie, abym była twoją partnerką. Lecz to było straszne, ponieważ bezgranicznie nienawidzę kart. Idjotycznem wydało mi się trzymanie tych małych kartoników w ręku przez długie godziny... Uważam, że szkoda na ten cel drogocennego czasu! Pozatem nigdy tego nie zrozumiem, że nim się rzuca kartę, trzeba się zastanowić. Ja zawsze rzucam pierwszą lepszą kartę. Zwykle pokazuję ci wszystkie karty, lub też kładę je odkryte na stole i mówię: poczekaj chwileczkę kochanie, zobaczę, czy herbata jest już gotowa. Lub też podczas gry wydaję zarządzenia gospodarskie mojej służącej. Pojmuję doskonale, że jestem niemożliwym partnerem dla namiętnego gracza...

Było to wówczas, gdy poznałeś Edmunda. Jest on takim samym graczem, jak ty. Zapraszałeś go co wieczór i grałeś z nim w ecarte. I wszystko mogło być w zupełnym porządku. Graliście z zapałem i nie troszczyliście się o mnie.

Przygotowałam herbatę i robiłam rachunek ze służącą, a wy nawet tego nie spostrzegaliście. Czułeś, że jestem w pokoju, i to ci wystarczało. Ja zaś widziałam ciebie i również byłam zadowolona. Ale z pieniężnej strony historja ta przedstawiała się fatalnie! Prawdziwy gracz nie gra dla pieniędzy, ale gdy się nie gra o pieniądze, gra nie interesuje. Wasza przyjemność, pojmuję to doskonale, polega znacznie więcej na wielkości ewentualnej przegranej, niż na wielkości możliwej wygranej. Gdy grałam z tobą, graliśmy przecież też o pieniądze... Ale wówczas nie było to niebezpieczne. Przecież było wszystko jedno, kto wygrał. Pieniądze, które znajdowały się w mojej portmonetce, dostawałam i tak od ciebie. A często nawet przed rozpoczęciem gry, mówiłam: Kochanie, moja portmonetka znajduje się w drugim pokoju, nie chce mi się iść po nią, pożycz mi sto franków! ...Zwykle złościłeś się nawet z tego powodu.

Ale z Edmundem sprawa przedstawiała się całkiem inaczej! Gdy on wygrywał, pieniądze odpływały z naszego domu... A z czasem przyzwyczaiłeś się grać bardzo wysoko. My zaś nie jesteśmy bogaci. Jesteśmy w stanie żyć bardzo przyjemnie, ale wielkie przegrane zabierały nam tę możność. A ty stale przegrywałeś. Nie gniewaj się, nie mogę ci powiedzieć, że ty grasz bardzo dobrze, ale sądzę, że Edmund gra lepiej od ciebie. Zrozumiałam, że rujnujesz się systematycznie. Bardzo często mówiłam: — Opamiętaj się mój drogi! — A ty odpowiadałeś: — To jest przejściowy pech, szczęście wkrótce do mnie się odwróci!

Ale to nie następowało.

Wzięłam więc pewnego dnia Edmunda na stronę i pomówiłam z nim całkiem szczerze. Pokazałam mu moją kasową książkę.

— Co pani chce, abym uczynił? — zapytał Edmund. — Czy mam przestać grać z mężem pani?

To nie byłoby rozwiązanie, zacząłby grać z kim innym.

— Mógłby pan po ukończonej grze, oddawać mu to, co pan wygrał — zaproponowałam.

— Pani nie zna psychologji graczy — odrzekł. — To gniewałoby go jeszcze bardziej niż mnie.

— Może pan spróbuje pan od czasu do czasu [illegible] z pana strony. [illegible] tego trac [illegible] na swoje ko

...stwem i stanął na czele armji czerwonej, którą dopiero wydobył niejako z pod ziemi, świeżo ją zorganizował, otoczywszy się sztabem dawnych carskich oficerów i poprowadził tę armję do trjumfu nad wrogami rewolucji.

Więcej o swem żydostwie Trocki nie wspomina. Ani jednej niema refleksji na marginesie kwestji żydowskiej, ani jednej próby znalizowania tak skomplikowanego problemu żydostwa. Nie można też powiedzieć, by Trocki był Rosjaninem, by z kart jego pamiętników wyczuć można było głębokie umiłowanie Rosji. Ojczyzną Trockiego jest rewolucja socjalna, jest rewolucja w permanencji, która ma stworzyć kulturę i nowego człowieka. Czy na zrębach tej nowej kultury nie rozegra się tragiczny dramat walczącego o swą egzystencję narodu żydowskiego — nad tym problemem Trocki się nie zastanawia i ani odrobinę mu nie poświęca uwagi.

ŻYD GHETTOWY

A jednak rację ma znany żydowsko-niemiecki publicysta Gustaw Krojanker, który w Trockim widzi przecież Żyda. Nie narodowego Żyda, nie Żyda odczuwającego swą łączność ze żydostwem, nie Żyda nachylającego się nad rozłogami żydowskiej doli, ale Żyda ghettowego, Żyda żyjącego w sferze abstrakcji, Żyda kochającego książkę i dlatego nie kochającego człowieka, Żyda nie widzącego realnej rzeczywistości, bo go urzekła blada abstrakcja.

ZEMSTA RZECZYWISTOŚCI

A ta rzeczywistość srodze się na nim zemściła, tragiczną bowiem nawskroś jest dola tego człowieka. Nie litujemy się nad nim, że żyje teraz na wygnaniu, że zepchnięty został z piedestału władzy, że stał się znowu Żydem wiecznym tułaczem, pukającym do bram tak zwalczanego przez siebie kapitalistycznego świata. Wiemy bowiem dobrze, że Trocki, gdyby był u władzy, stosowałby ten sam teror, a może nawet jeszcze gorszy w stosunku do Stalina. A z pamiętników dowiadujemy się, że Trocki wierzy że karta jego życia się znowu odwróci, że, być może, jak Lenin w zaplombowanym wagonie przyjedzie z powrotem do Rosji.

A te właśnie złudzenia robią na nas wrażenie jakiegoś koszmarnego snu. Trocki nie widzi że djalektyka rewolucji ma zdradzieckie pułapki. Kiedyś wielka rewolucja francuska rozbiła się w murach Moskwy. A teraz ta nowa wielka rewolucja rosyjską skonała w Niemczech. Trocki jest tak dalece ślepy i tak nie widzi rzeczywistości, że wierzy w to, że Niemcy były bliskie rewolucji socjalnej. Do tego doprowadzić może wiara w abstrakcję, której symbolem jest tylko „rewolucja w permanencji".

Dla Trockiego niema obecnie nigdzie miejsca na świecie. Nie potrzebuje go ani świat kapitalistyczny, ani odbudowująca się na zasadach socjalistycznego kapitalizmu Rosja sowiecka. W tem właśnie tkwi tragedja Trockiego...

M. Kanfer.

...korzyść, czy niekorzyść, przestaje się być prawdziwym graczem.

Słysząc to, zaczęłam płakać a on szepnął:

— Jest sposób na poprawienie zła: pieniądze, które wygram od męża pani, oddam pani...

I opowiedział mi, że we wszystkich domach gry, istnieje kasa dyrekcji, która zawsze się wzbogaca, niezależnie od tego, kto wygrywa i kto przegrywa, i to wcale nie mąci graczom radości gry.

— Pani będzie naszą małą kasą, naszą skarbonką — rzekł.

Początkowo powiedziałam: nie, ale potem...

— A potem — krzyknął mąż, — zostałaś jego kochanką!

— Czy mogłam żądać, aby oddawał mi swoje wszystkie wygrane całkiem bezinteresownie!...

— Sprzedawałaś się!...

— Tak, to prawda. Lecz gracze, gdy wygrywają są niezwykle mili! Są podnieceni, a nawet troszkę szaleni!... A jeden z was dwóch zawsze wygrywał... i wskutek tego był dla mnie słodki, czarowny i szalał..., dzięki temu zawsze byłam szczęśliwa.

— Ale inni, nieszczęsna, inni! Wiem bowiem wszystko! Byłaś nietylko kochanką Edmunda, ale... i to w tym samym czasie — kochanką Jana i Roberta!

Młoda kobieta westchnęła głęboko, spojrzała ze smutkiem na męża i rzekła:

— To również jest twoją winą, mój drogi: znudziło ci się wiecznie grać w ecarte; chciałeś koniecznie grać w pokera i wówczas tamci wygrywali od ciebie pieniądze...

Król Ibn Saud niezadowolony z palestyńskiej Egzekutywy arabskiej

Jerozolima (ŻAT) Wśród Arabów w Hedżas zebrano *134 funtów* na rzecz funduszu pomocy Arabów palestyńskich, założonym w r. ub. przez egzekutywę arabską. Zbiórką w Hedżas kierował znany agitator arabski Suhbi Kandra. W związku z tem pisze haifskie pismo arabskie „El Karmel": Śmieszna suma, zebrana na rzecz Arabów palestyńskich w Hedżas dowodzi, iż król Ibn Saud niezadowolony jest z działalności egzekutywy arabskiej w Palestynie.

Harry Snell honorowym gościem amerykańskiego kongresu żydowskiego

New York (ŻAT) Na ósmą sesję amerykańskiego kongresu żydowskiego, która rozpocząć się ma w Waszyngtonie 19 października br., zaproszony został jako honorowy gość przyjazny Żydom członek komisji Shaw'a poseł labourzysta Harry Snell. — P. Snell będzie głównym mówcą na posiedzeniu kongresu.

100.000 hektarów na kolonizację żydowską na Krymie

Moskwa (ŻAT) Rada komisarzy ludowych zatwierdziła uchwałę komisarjatu dla spraw rolnictwa w sprawie wyznaczenia nowych 100,000 hektarów gruntów dla kolonizacji żydowskiej na Krymie.

Jednocześnie polecił Sownarkom rządowi krymskiemu, aby wykonanie powyższej uchwały nastąpiło w terminie nie późniejszym, niż miesiąc od czasu jej ogłoszenia.

Młody inżynier żydowski twórcą wielkiego dzieła elektryfikacyjnego w Rosji

Moskwa (ŻAT) Kierownikiem olbrzymiego przedsiębiorstwa przemysłowego, obliczonego przez rząd sowiecki na 200 miljonów rubli, mianowany został młody inżynier żydowski Noe London, który ukończył szkołę inżynierską w Nowym Yorku. London był z zawodu krawcem, w wolnych zaś godzinach uczęszczał do wspomnianej szkoły. Jest on znany w Nowym Yorku jako czynny działacz w żydowskim ruchu robotniczym w Ameryce, którą opuścił w r. 1926 i udał się do Rosji. Przez komisarjat przemysłu został on odkomenderowany do dyrekcji kopalń w Zagłębiu Donieckiem. London opracował zakrojony na szeroką skalę projekt założenia dróg wodnych w Zagłębiu Donieckiem celem wyzyskania siły wodnej dla celów przemysłowych. Projekt został zatwierdzony przez specjalną komisję ekspertów, a następnie przez rząd centralny. Wykonanie projektu Londona zatrudni około 50,000 robotników.

Noe London jest drugim z kolei Żydem, któremu rząd sowiecki powierza wykonanie wielkiego projektu przemysłowego. Pierwszym był Bill Shatow, b. anarchista amerykański, który stał na czele budowy kolei „Turk-sib" (turkiestańsko-syberyjskiej).

Pomoc dla emigrantów żydowskich

Paryż (ŻAT) Odbyło się tu doroczne zebranie tow. Hias-Ica-Emigdirekt (HICEM). W swem sprawozdaniu przewodniczący p. Blau wskazał, iż podczas gdy w r. 1927 liczba emigrantów żydowskich z Europy Wschodniej sięgała 35,000, wzrosła ona w r. 1928 do 38,000, zaś w 1929 do 45,000. W krajach imigracji żydowskiej za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych HICEM udzielił pomocy 36,500 osobom. 12,100 osobom zapewniono zatrudnienie zarobkowe. Dzięki staraniom HICEM zaoszczędzono imigrantom żydowskim ogółem 250,000 dolarów z kosztów podróży. Czynny jest cały szereg szkół rzemieślniczych i językowych dla imigrantów. 250 emigrantów osiedlonych zostało na roli we Francji. P. Blau wyraził nadzieję, że HICEM'owi uda się w przyszłości bardziej jeszcze rozszerzyć swą działalność na rzecz emigrantów.

Imigracja żydowska do Urugwaju

Montevideo (ŻAT) Jak wynika ze sprawozdania miejscowego Żydowskiego Związku dla Opieki nad imigrantami, w okresie ostatniego roku osiedla się w Urugwaju miesięcznie przeciętnie 200 imigrantów żydowskich z krajów Europy Wschodniej. Sprawozdawcy zaznaczają, iż dzięki absolutnie wolnej imigracji do Urugwaju oraz dzięki gościnności i liberalnemu traktowaniu przybyszów przez miejscową ludność kraj ten stał się jednym z głównych krajów imigracyjnych w Ameryce Południowej. Najwięcej imigrantów żydowskich przybywa z Rosji, Polski, Litwy i Rumunji.

Bł. p.

EMIL FOLKMAN

Członek Centralnego Komitetu Propagandowego dla budowy Sanatorjum żydowskiego w Zakopanem

zmarł w Jarosławiu d. 14 lipca b. r. przeżywszy lat 42.

Pozostałej w głębokim smutku **Rodzinie**, wyraża swoje współczucie

za Komitet budowy Sanatorjum Żyd. w Zakopanem
prezes: JÓZEF EHRLICH

Wskazówki dla kandydatów na I-szy rok studjów w Politechnice Lwowskiej

Sekretarjat Politechniki Lwowskiej podaje do wiadomości interesowanych, że w Politechnice Lwowskiej istnieje sześć Wydziałów, a mianowicie: 1. Wydział Inżynierji lądowej i wodnej z trzema Oddziałami: lądowym, wodnym i mierniczym. 2. Wydział Architektoniczny. 3. Wydział Mechaniczny z trzema Oddziałami: maszynowym, elektrotechnicznym i naftowym. 4. Wydział Chemiczny. 5. Wydział Rolniczo- Lasowy z dwoma Oddziałami: Rolniczym i Lasowym. 6. Wydział Ogólny.

Studja na Oddziale lądowym i wodnym trwają 4 i pół roku, na wszystkich innych Wydziałach Oddziałach i Grupach 4 lata.

Warunkiem dopuszczenia do studjów na wszystkich Wydziałach jest wykazanie się świadectwem dojrzałości ze szkoły średniej ogólnie kształcącej państwowej lub prywatnej, posiadającej prawo publiczności, oraz złożenie z wynikiem dodatnim egzaminu kwalifikacyjnego z następujących przedmiotów: a) Geometrji wykreślnej, Matematyki i Szkicowania na Wydz. Inżynierji lądowej i wodnej. b) Geometrji wykreślnej i Rysunków na Wydz. Architektonicznym. c) Matematyki, Fizyki, Geometrji wykreślnej i Szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydz. Mechanicznym. Ponadto przeprowadzone będzie na tym Wydziale badanie psychotechniczne uzdolnienia ogólnego i technicznego kandydatów. d) Fizyki, Chemji i Szkicowania na Wydz. Chemicznym. e) Nauk przyrodniczych na Wydz. Rolniczo- Lasowym. 7) Matematyki i geometrji wykreślnej na Grupie Matematycznej Wydz. Ogólnego. g) Matematyki i Fizyki na Grupie Fizyki i Chemji Wydz. Ogólnego. h) Geometrji wykreślnej i Szkicowania na Grupie rysunkowej Wydz. Ogólnego.

Egzamin kwalifikacyjny obejmuje wypracowanie pisemne względnie rysunkowe, oraz odpowiedzi ustne.

Kandydaci chcący zapisać się w r. ak. 1930/31 na pierwszy rok studjów: a) na Wydziały: Inżynierji lądowej i wodnej, Mechaniczny, Chemiczny i Rolniczo- Lasowy, winni wnieść osobiście podania o przyjęcie w dniach 15 i 16 września 1930 r., b) na Wydział Architektoniczny w dniach 22 i 23 września 1930 r., c) na Wydział Ogólny w dniach 25 i 26 września 1930 r.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Termin i miejsce egzaminu kwalifikacyjnego ustalą Dziekani przy zgłoszeniu.

Zaznacza się, że zakres wymaganych przy egzaminie kwalifikacyjnym od kandydatów wiadomości ze wszystkich przedmiotów tego egzaminu jest ściśle określony i, że żadne ulgi przy tym egzaminie udzielane nie będą.

Szczegółowe wskazówki o zakresie wymogów przy egzaminie i o dokumentach wymaganych przy podaniu o przyjęcie wysyła interesowanym na żądanie Sekretarjat Politechniki Lwowskiej, (Lwów, Sapiehy 12).

Sensacje dnia

MORDERSTWO NA SALI ROZPRAW

W Los Angeles zdarzył się niezwykły wypadek: na sali sądowej zamordowano dyrektora banku, nazwiskiem Flint. Dyrektor zjawił się, by zeznawać jako świadek w toczącym się właśnie procesie. Zaledwie dyr. Flint zjawił się na sali rozpraw, w stronę jego padło kilka strzałów rewolwerowych. Mimo zrozumiałej paniki, jaka zapanowała na sali sądowej, zdołano mordercę dyr. Flinta ująć. Morderca zeznał, że dyr. Flinta zastrzelił z zemsty za to. że bankier doprowadził go w swoim czasie w związku z kupnem obszaru naftowego do ruiny.

ZARĘCZYNY NORWESKO- HOLENDERSKIE

W związku z wyjazdem holenderskiego ministra spraw zagranicznych do Norwegji, gdzie znajduje się również holenderska królowa Wilhelmina z księżniczką Juljaną ponowiły się pogłoski na temat bliskich zaręczyn jednego z synów szwedzkiego następcy tronu, 23-letniego Sigvarda, z księżniczką holenderską Juljaną. Do Norwegji udać się miał w tej sprawie również marszałek dworu szwedzkiego następcy tronu.

GÓRY AKTÓW — „MAMUTOWY" PROCES

Z Berlina donoszą: Onegdaj ukończono tu wstępne śledztwo w głośnej w swoim czasie aferze futrzanej braci Sklarek i tow. Wstępne. to śledztwo, zaczęte jeszcze w październiku 1929, a dotyczące szeregu oskarżonych, w tem kilku radnych miejskich i urzędników magistrackich, nagromadziło istną powódź aktów. Dość powiedzieć że sprawa braci Sklarek obejmuje dziś 87 aktów głównych, 40 tomów poświadczeń i pokwitowań, 1200 aktów ubocznych i około 2.000 zajętych ksiąg handlowych i map korespondencyjnych. Teraz więc przystąpić ma do pracy prokurator. Prokuratura pracuje nad wygotowaniem aktu oskarżenia możliwie spiesznie Opinja publiczna Berlina oczekuje tego naprawdę „mamutowego" procesu z wielką niecierpliwością.

ARESZTOWANIE DYREKTORA POLIJCI W AUSTRJI

W mieście Hallein koło Salzburga, zaaresztowano dyrektora tamtejszej policji, dra Ernesta Chama. Uwięzienie pozostaje w związku z zakupami broni, dokonanemi przez imasto Hallein Przyaresztowany pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia i dostarczenia pieniędzy miejskich na nielegalne zakupno broni. Uwięizenie dra Chama wywołało w mieście zrozumiałą sensację, przyczem zaznaczyć należy, że w radzie m. Hallein zasiada większość socjalistyczna.

LEOPOLD HABSBURG POZOSTANIE W WIĘZIENIU

Wedle doniesień z Nowego Jorku, będzie eLopold Habsburg pozostawać musiał w więzieniu do października br, a to z powodu odroczenia jego procesu. Leopold Habsburg mógłby być z więzienia wypuszczony jedynie na wypadek ponownego złożeuia kaucji.

Wspaniały rozwój żydowskich półkolonij wakacyjnych

Dawniej pobyt na świeżem powietrzu, prawdziwy, pełny, skuteczny odpoczynek dzieci i młodzieży naszej po całorocznej pracy szkolnej i warsztatowej, był tylko przywilejem garstki lepiej sytuowanych rodzin. Wiek XX przyniósł ze sobą hasło „Stulecia dziecka", a troska o dziecko i młodzież sprowadziła dążenia do reformy szkolnej, wychowania fizycznego i opieki społecznej nad dzieckiem.

Jednym z głównych punktów programatycznych żydowskiej organizacji opieki nad dzieckiem „CENTOS" jest **akcja zdrowotna i lecznicza.** Wielki nacisk kładzie się na kolonje i półkolonje wakacyjne. Nietylko sieroty żydowskie, ale olbrzymia ilość biednych dzieci korzysta w całej Polsce z różnych kolonij leczniczych, wypoczynkowych i półkolonij, wzmacniając swe siły fizyczne, lecząc swe choroby i uzdrawiając słabe organizmy. Dzieci z najbiedniejszych, proletarjackich domów, dzieci ulicy i ghetta, oddychają przez miesiące wakacyjne świeżem i zdrowem powietrzem, bawią się na słońcu i nad rzeczkami, odżywiają się należycie, uprawiają gry i sporty, przybierają na wadze, cieszą się swobodą i wolnością

W naszej dzielnicy, w zachodniej Małopolsce, istnieje od szeregu lat cała sieć kolonij i półkolonij, zorganizowanych przy wybitnej pomocy **Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi.** Akcje te z roku na rok rozszerzają się i ulepszają, cieszą się wielką sympatją społeczeństwa i władz i zdobyły sobie prawo obywatelstwa tak w społeczeństwie jak i u dzieci.

W **Krakowie** idea kolonji i półkolonji realizowaną jest obecnie przez wszystkie prawie instytucje żydowskie, opiekujące się dzieckiem. Gigantyczne wprost rozmiary przybrały półkolonje **Towarzystwa Opieki nad Sierotami żydowskiemi** (ul. Zielona 3), obejmujące obecnie w 2 turnusach przeszło 1000 dzieci żydowskich; na wielkim gruncie w Cichym Kąciku, specjalnie do tego celu przygotowanym i w odpowiednie urządzenia zaopatrzonym. Olbrzymia kuchnia i jadalnia, z której równocześnie może korzystać 500 dzieci, wielkie polany do gier i zabaw, nadzór licznych specjalnie kwalifikowanych sił wychowawczych etc. służyć mogą za wzór wszystkim półkolonjom w państwie.

Chodzi teraz tylko o dalszą rozbudowę i konieczne ulepszenia. Należy wybudować łazienki i tusze, doprowadzić wodociąg, oparkanić cały teren i przeprowadzić dalsze adaptacje, aby prowizorycznie urządzone pawilony uczynić stałemi, zupełnie gotowemi i na lata całe do użytku półkolonji zdatny ośrodek uzdrowiskowy nietylko przez miesiące wakacyjne, ale przez całą wiosnę i lato siedlisko gier i zabaw popołudniowych dla wszystkich dzieci żydowskich Krakowa.

Warto zobaczyć te nasze półkolonje w Cichym Kąciku. Niech każdy w wolnej chwili przespaceruje się na Aleję III Maja, zaglądnie na chwilę do tego wspaniałego gromadnego siedliska dzieci żyd. niech uświadomi sobie ogrom pracy włożonej w to zbawienne dzieło i ten niezwykły pożytek dla tysięcy dzieci naszych i niech wróci do miasta i opowie w swoich rodzinach, domach, towarzystwach, że i jak trzeba poprzeć ten czyn który kosztuje dziesiątki tysięcy złotych i który wymaga dalszego czynnego poparcia. Niech nikt nie wzdryga się przed udzieleniem swej pomocy żydowskim półkolonjom To jedyna radość i szczęście dla naszych najbiedniejszych dzieci żydowskich w tych strasznych krytycznych czasach, to jedyny rezewoar sił i optymizmu, który wchłaniają w siebie, aby przez rok cały wytrwać w nędzy, biedzie i głodzie.

Dlatego też aktualnym jest apel do całego społeczeństwa żydowskiego, aby w ocenieniu dokonanego i rozbudowującego się pożytecznego środowiska stałego półkolonij wakacyjnych, które z czasem rozwinie się także na wielki własny park gier i zabaw dla dzieci żydowskich, udzieliło samorzutnie i gremjalnie swej pomocy i poparcia temu produktywnemu dziełu. **(hl.)**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Nowy atak na rząd MacDonalda

Jak donoszą z Londynu, przygotowuje się tam jeszcze przed rozpoczęciem feryj parlamentu nowy atak na rząd MacDonalda. Bój stoczony ma być na terenie zagadnienia indyjskiego. — Oto zażądała parlamentarna komisja konserwatywna. której poruczono studjum kwestji hinduskiej, aby trzy partie polityczne, zastąpione w komisji Simona, wysłać mogły przedstawicieli także na mającą się jesienią b. r. w Londynie odbyć konferencję anglo—hinduską. Ponieważ jednak MacDonald jest zdania, że pełną odpowiedzialność za bieg konferencji ponosić winien rząd. że więc przedstawiciele konserwatystów i liberałów nie powinni wziąć udziału w naradach, przeto w dobrze poinformowanych kołach londyńskich mówią o możliwości poważniejszego ataku na rząd MacDonalda. W związku z tem dyskusję hinduską, jaka się onegdaj rozpocząć miała w Izbie lordów, odroczono na przyszły tydzień. Gdyby rząd zdecydował się nie uczynić pod żadnym pozorem zadość żądaniu konserwatystów i liberałów, zachodzi możliwość wyrażenia przez konserwatystów, votum nieufności dla rządu Labour Party. — Wątpliwą rzeczą wydaje się jednak czy wszyscy członkowie partji liberalnej zechcą w obecnej chwili sprawę hinduską wystawić na ogień partyjnej walki. MacDonald daje przytem do zrozumienia, że na wypadek faktycznej porażki w sprawie Indyj, rząd jego nie zawaha się natychmiast podać do dymisji.

List z Kolonji Wakacyjnej
Żyd. Gimnazjum Koedukacyjnego

Długi szereg wagonów kolejowych wtoczył się ze świstem i zgrzytem kół na dworzec kolejowy Rabki. Wesoła gromada kolonistów wysypała się z wagonów, spiesząc, uformować się w szeregi, w których podążyć miała do zabudowań kolonijnych. Droga stosunkowo długa minęła niespostrzeżenie przy dźwiękach naszej orkiestry.

Radość panuje w szeregach i poruszenie, każdy czuje, że spadł mu z ramion ciężar obowiązków całorocznych, że opuścił zadymione i zakurzone mury miasta, by przez krótki choćby czas odetchnąć powietrzem świeżem, by zaczerpnąć sił do pracy w roku przyszłym; słowem, — by żyć na łonie natury, rozumieć ją, odczuwać jej piękno, wielkość i boskość.

Wita nas zaraz na wstępie szumiący las świerkowy na stokach wzgórza, szemrzący potok górski, łamiący się w setne kaskady wodospadów, rozkołysane i rozmodlone piesnią dziękczynienia łany zboża, nasz kolonijny dworek modrzewiowy, spoczywający w objęciach cienistych drzew, rozłożystych odwiecznych olbrzymów. A nad tem wszystkiem przeczysty batystowy błękit nieba — jak baldachimem nakrywa ten przecudny krajobraz.

Nastąpiło powitanie przez p. Dyrektora Scherera, niezmordowaną kierowniczkę Komitetu Rodziców p. Tignerową oraz przez grono kierowników Kolonji. Ich serdeczne słowa zdawały się każdą chwilą topić lody obojętności, między świeżo zaznajomionymi kolonistami. Uczuliśmy się wkrótce jedną wielką rodziną, pokochaliśmy się, bośmy zrozumieli, że to potrzebne jest, aby pobyt uczynić przyjemnym i sobie i kolegom i kierownikom.

Urozmaiceniem w codziennym programie zajęć była wycieczka jednodniowa na Turbacz w Gorcach (1311 m. wys). Wspaniałe widoki z jednej strony na Beskidy, z drugiej na wyszczerbiony jak piła łańcuch Tatr, oczarował nas i pozostawił na długo niezatarte wrażenie.

Na zakończenie soboty urządzono wesoły wieczór połączony z tańcami przy ognisku Wieczór rozpalono ognisko i wszyscy koledzy i kierownicy stanęli dookoła. Przez chwilę skwierczał ogień pożerając suche gałęzie i szyszki Od czasu do czasu snop złotych iskier wytryskał nad języki ognia i nakształt błędnych gwiazd znów na dół spadał; krwawy odblask ognia płonął na twarzach zebranych. Poczęto pieśni. I popłynęła melodja młodych serc stęsknionych, nabrzmiała siłą i nadzieją, popłynęła na fale szemrzącej rzeczki, nad czarne sylwety drzew na granatowem nieba tle, nad łany, lasy i pola i góry raz porwał ją ten wiatr w górze hasający i hen w czarną odchłań nocy poniósł.

Wkrótce ziemia zadudniła pod stopami tańczących palestyńską „horrę". Roztańczony wąż kolonistów popłynął skocznie i wesoło ku sali jadalnej, gdzie rozpoczęła się część wesoła wieczoru, przeplatana produkcjami orkiestry Późno w noc brzmiał wesoły śmiech „artystów i gości" z Bożej ski.

Niewdzięcznością byłoby nie wspomnieć o serdecznem i szczerem pożegnaniu, jakie zgotowaliśmy naszej zasłużonej p. Tignerowej. Jej po większej części zasługą było, że przybywszy na kolonję zastaliśmy wszystko kompletnie gotowe do zamieszkania. Trudno wszystkie Jej zasługi wyliczać, więc wystarczy, że powiem, że zastąpiła nam opiekę rodzicielską, gdy nam jej na pewien czas zabrakło. Dlatego też ciężkiem dla nas było rozstanie z Nią, choćby tylko na kilka dni.

Pierwszych parę dni zaledwie minęło od naszego przyjazdu. Minęły one tak szybko i wesoło, że każdego uciekającego dnia żal nam serdecznie, żal!

A przecież tyle wrażeń nas czeka. Kończę, wkrótce jednak usłyszycie o nas coś więcej, urządzamy bowiem dwudniową wycieczkę w Pieniny.

Słone, 8 lipca. **Rina.**

—o—

Czem był raport? ...

Czem był raport, w którym pożegnaliśmy p. Tignerową? Serdecznym uśmiechem szczęścia. Łzą rozrzewniającą, w szczęściu zrodzoną. Ten akt pożegnania, to jedna ze symbolicznych scen dramatu Maeterlincka, scen, w których nie świat widzialny, lecz świat umysłowy, nie osoba, lecz dusza, z jej precyzyjną skalą uczuć jest istotnym bohaterem. Ten raport jednak był jeszcze czemś innem; on był tem miłem i szczęśliwem świadectwem, wskazującem na skonsolidowaną pracę w jej ilościowości i jakości odrodzonego i uświadomionego żydostwa.

Zrozumiałą jest więc rzeczą, jaką dla nas ten raport wartość posiadał, dlaczego od niego zacząłem i dlaczego na nim pragnąłbym zakończyć; można śmiało twierdzić, że był on tem wszystkiem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

NIKT NIE CHCE BYĆ KOMISARZEM STOWARZYSZENIA STUDENTÓW ŻYDOWSKICH W WILNIE

Donieśliśmy w swoim czasie o przykrym incydencie, jaki zdarzył się podczas konferencji delegacji stowarzyszenia studentów żydowskich w Wilnie z rektorem uniwersytetu wileńskiego. Gdy delegacja skarżyła się, że studenci żydowscy są pokrzywdzeni w rozdziale funduszów przeznaczonych na samopomoc studencką, zirytowany rektor wyprosił delegację za drzwi.

Incydent ten wywołał zrozumiałe oburzenie, wśród żydowskiej młodzieży akademickiej w Wilnie. Na znak protestu zarząd stowarzyszenia studentów żydowskich podał się do dymisji. Skutkiem tego jednak ustała zupełnie normalna praca stowarzyszenia. Ponieważ stan ten nie mógł trwać dłużej, zwrócili się akademicy żydowscy w tej sprawie ponownie do rektora. Rektor polecił wyznaczyć kilku delegatów, z pośród których senat uniwersytecki wyznaczy komisarza stowarzyszenia. Gdy sprawa ta była rozważana na specjalnym wiecu studentów żydowskich, okazało się, iż żaden student żydowski nie chce kandydować na komisarza z ramienia senatu. Wskutek tego propozycja rektora została odrzucona.

Zarząd studentów żydowskich w Wilnie otrzymuje w ostatnich dniach liczne wyrazy solidarności od stowarzyszeń studentów żydowskich we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich.

NOWY AKT TERORU WE WSCH. MAŁOPOLSCE.

Donoszą ze Lwowa: Ostatniej nocy wybuchł na folwarku gen. Malczewskiego we wsi Wisłoboki w powiecie lwowskim wielki pożar. Spłonęły doszczętnie 4 stodoły ze zbożem, narzędzia rolnicze. Akcja ratunkowa napotykała na wielkie trudności, ponieważ w wielu miejscach umyślnie rozlana nafta podsycała płomienie. Na miejsce zjechały władze śledcze, które ustaliły, że budynki folwarczne zostały w nocy z 15 na 16 bm. najpierw oblane naftą, a następnie podpalone.

Z dotychczasowego przebiegu śledztwa wynika, że na miejscu ognia działała tajna organizacja ukraińska, gdyż zwyczajem tej organizacji pozostawiono w kilku miejscach drukowane kartki z napisem w języku ukraińskim: „Lachy za San"

1932 POŻARY W CZERWCU.

Według danych Powszechnego zakładu ubezpieczeń w ubiegłym miesiącu nawiedziło Polskę 1932 pożary. Razem spaliło się 5 tysięcy objektów, a suma zgłoszonych strat przekracza 10 miljonów złotych.

W czerwcu roku ubiegłego spaliło się 3 tysiące objektów, a straty wyniosły około 6 miljonów złotych, w porównaniu więc z rokiem bieżącym —

---

nie można wogóle o naszej kolonji powiedzieć.

Na twarzy w czworobok uszeregowanych kolonistów można było wyczuć z jednej strony: zdrowie i czerstwość, a z drugiej widzieć — serdeczną łzę w oku... Postawa „baczność" i skupiona uwaga. W gorących słowach przemawia najpierw w imieniu Kierownictwa p. prof. Szmulewicz. Wreszcie zabiera głos p. Tignerowa, żegnając każdą grupę (kwucę) zosobna i zwracając się do każdej z taką serdecznością, jakiej doznawaliśmy chyba tylko w wieku niemowlęcym, a jaka istnieć może jedynie i wyłącznie między matką a jej dzieckiem. Następuje z kolei odśpiewanie hymnu narodowego, poczem zgrabnym manewrem tworzymy szpaler, który odprowadza p. Tignerową wśród dźwięków, orkiestry szkolnej do samochodu. Jeszcze jedno: niech żyje! i wszyscy wracają do swych zajęć.

Ostatnie zdanie wyraża pewien kontrast, mogący wielu razić; z jednej strony takie nastrojowe pożegnanie, a z drugiej znów takie przeniesienie się w powszedniość i całkowite pogrążenie się w niej. Mnie taki obrót sprawy nie tylko, że nie razi, czy zraża, lecz przeciwnie: cieszy i zadowala; wskazuje on bowiem na zdrowie duchowe i moralne kolonistów, którzy, czując w sobie pełnię życia, oraz nieprzepartą potrzebę jego najmożliwszego wykorzystania, potrafią się też nad niem bliżej zastanowić i wartość jego sercem ocenić.

Zamknąłem się w czarodziejskiem kole tego raportu; z koła tego przykro i niemiło jest mi się wycofać. A im dłużej w niem pozostaję, tem namiętniej, natarczywiej i śmielej wyrażam to głębokie życzenie, ażeby wszystkim przyszłym pracom i wysiłkom społeczeństwa żydowskiego towarzyszyły podobne raporty! (be)

---

różnica bardzo poważna. Na zakład ubezpieczeń spadają poważne ciężary świadczeń, lecz pogłoski o podwyższeniu składek ogniowych nie są prawdziwe.

KATASTROFA PODCZAS LOTÓW NOCNYCH.

Onegdaj po północy wydarzyła się na lotnisku wojskowem w Grudziądzu katastrofa. Do lotów nocnych wystartował z lotniska olbrzymi trzymotorowy jednopłatowiec typu Fokker. Po trzygodzinnym locie olbrzym w chwili lądowania na lotnisku w pobliżu drogi Tuszewskiej wskutek zbyt ostrego opuszczania się na ziemię spadł, zarywając się kadłubem w miękki grunt. Śmigła oraz całe podwozie uległy całkowitemu strzaskaniu. Ze znajdujących się w samolocie dwóch pilotów nikt, na szczęście, nie odniósł szwanku.

TRAGEDJA OJCA — KIEROWCY.

Z Bydgoszczy donoszą: Onegdaj wieczorem szofer majątku Markowice pod Mątwami, Andrzej Bandek, w czasie prowadzenia samochodu ciężarowego przejechał swego 3-letniego synka Stanisława. Dziecko, chcąc ojcu podać kolację, biegło z mieszkania i tak nieszczęśliwie potknęło się na progu, iż padło pod koła samochodu i poniosło śmierć na miejscu.

MIĘDZY CÓRKĄ A MATKĄ

Prasa warszawska doniosła przed tygodniem o zagadkowem uprowadzeniu 17-letniej H. Przesmyckiej, artystki baletu operowego. Po ukazaniu się powyższej wiadomości, uprowadzona rzekomo Przesmycka zjawiła się nagle w Warszawie i w jednem z pism polskich zamieściła list, w którym wyznała, że jej nikt nie uprowadził, lecz sama uciekła z domu, gdyż matka zmuszała ją do poślubienia człowieka, którego nie kocha.

Wiadomość o uprowadzeniu jej wynikła zaś stąd, że matka zaniepokojona jej nagłem zniknięciem, złożyła takie zameldowanie.

List ten podziałał na matkę Przesmyckiej niezwykle przygnębiająco.

Publicznie przez własną córkę wypowiedziane słowa potępienia wydały się dla niej, kobiety o pojęciach przedwojennych, konserwatywnych, ciosem hańby...

Onegdaj wieczorem zastano Stanisławę Przesmycką (57 lat) w mieszkaniu jej przy ul. Skorupki 2, wiszącą. Nie żyła już. Nie mogła, jak widać, przeżyć gorzkich słów prawdy.

ODEPCHNIĘTA PRZEZ OJCA, PORZUCONA PRZEZ MĘŻA...

Z Łodzi donoszą: We środę rano w aptece przy zbiegu ul. Przejazd i Kilińskiego otruła się esencją octową 25-letnia Antonina Bałanowa, córka znanego bogacza, właściciela kilkunastu kamienic w Łodzi.

Bałanowa wyszła niedawno za mąż wbrew woli swych rodziców, którzy się jej następnie wyrzekli. Zawiedziony w swych rachubach na posag mąż porzucił ją, tak, iż znalazła się w skrajnej nędzy.

Zrozpaczona kobieta przyszła onegdaj rano do apteki, kupiła buteleczkę esencji octowej i korzystając z nieuwagi aptekarza wypiła ją. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

WYROK NA ZBRODNIARZA Z LIDY.

Sąd Apelacyjny w Wilnie onegdaj rozpatrywał głośną sprawę mordercy narzeczonej, Ignacego Wróblewskiego, weterynarza z Lidy, który w bestjalski sposób poćwiartował młodą dziewczynę, z którą od dłuższego czasu utrzymywał stosunki miłosne. Sąd okręgowy w Wilnie po stwierdzeniu, że Wróblewski symuluje obłąkanie, skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Obecnie po 6 miesiącach Sąd Apelacyjny ponownie rozpatrzył tą sprawę i uchylił wyrok śmierci, skazując Wróblewskiego na 12 lat ciężkiego więzienia.

NIESPOTYKANE ZAJŚCIE W SĄDZIE WARSZAWSKIM.

Pisma warszawskie donoszą: Terenem niezwykłego zajścia był onegdaj lokal sądu powiatowego 15 oddziału przy ul. Nowy Świat Nr. 16. Rozpatrywana tam była sprawa 32-letniej Wandy Karczewskiej (nigdzie nie meldowanej) — oskarżonej o kradzież zegarka i pobicie policjanta K. była przyprowadzona z aresztu centralnego. W czasie czytania wyroku przez sędziego Józefa Dębickiego, skazana na 6 miesięcy więzienia — jako recydywistka, przybliżyła się na środek, w mgnieniu oka pochwyciła Krucyfiks i rzuciła w sędziego trafiając w głowę i raniąc. Przestępczyni uczyniła to z tak błyskawiczną szybkością, że stojący

NADESŁANE CZASOPISMA.

WYSZEDŁ Z DRUKU ZESZYT LIPCOWY Nr. 99. „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO" miesięcznika wydawanego przez dra Stanisława Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą i zawiera następującą treść: Wład. Leopold Jaworski: Reforma rolna a hipoteka i kataster. Wacław Borowy: Kochanowski — żywy. Zygmunt Łempicki: Polska i polskość w nauczaniu polskiego. Mieczysława Biegańska: Kilka uwag o kłamstwie. Michał Janik: Towiańczycy na Syberji. Kazimierz Jarecki: „Tartuffe" a pobożność Moliera. Jan Lachs: Lekarze- przyjaciele Jana Kochanowskiego (II). Stefan P. Mierzwa: Fundacja Kościuszkowska jako symbol łączności Ameryki i Polski. Przegląd miesięczny Kroniki. Nowe wydawnictwa. Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

• • •

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE" (Nr. 2. Rok IV. Cena poj. egz. 5 zł). Wyszedł nowy numer „Spraw Narodowościowych", który zawiera: artykuł p. Leona Zielemewskiego, omawiający obszernie czechosłowackie ustawodawstwo językowe, dokończenie pracy dra Stanisława Orsiniego-Rosenberga o programie badań socjologicznych w zakresie zagadnień narodowościowych, poświęcone omówieniu tego programu w stosunku do województw wschodnich Rzeczypospolitej, dra Jerzego Gliksmana o strukturze społecznej ludności żydowskiej w Polsce. Poza tem numer zawiera jak zwykle, bogatą kronikę, dotyczącą narodowości zamieszkujących Polskę, kwestyj narodowościowych poza Polską: w Niemczech, Czechosłowacji, Litwie, (stan polskiej pracy kulturalnej i spółdzielczej) Łotwie, Ukrainie Sowieckiej (proces 45 działaczy ukraińskich w Kijowie) oraz omówienie spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym. Numer obecny zawiera także: Sprawozdanie z działalności Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w r. 1929, sprawozdanie z odczytów wygłoszonych w Instytucie, m. in. z odczytu prof. M. Handelsmana: „Narodowość jako zasada polityki międzynarodowej w XIX wieku". Kończą numer Recenzje, omawiające m. in. bibljografje rosyjską, poświęconą kulturze i oświacie narodów Z. S. R. R. Nowy numer „Spraw Narodowościowych" winien się znaleźć w rękach każdego, kto interesuje się kwestjami narodowościowemi. Do nabycia w księgarniach i administracji „Spraw Narodowościowych", Warszawa, ul. Nowy- Świat 21 m. 4.

---

o dwa kroki oskarżyciel publiczny przod. 13-go komis. Marceli Landjung nie zdołał zapobiec wypadkowi. Awanturnicę przeprowadzono do pokoju dla świadków i tam wkrótce założono kaftan bezpieczeństwa przysłany z 10-go kom. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił rannemu pomocy, zakładając klamerki na ranę. Przewód sądowy przerwano do czasu przybycia następnego sędziego. Karczewską przewieziono karetką do aresztu centralnego Czeka ją druga sprawa za zbeszczeszczenie świętości i znieważenie sędziego.

STRASZNA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA.

We wsi Rogoźnik kolonji Niebyła, na pograniczu powiatu będzińskiego i pow. świętochłowickiego do stodoły, w której pogrążona była we śnie rodzina Nobisów, złożona z 4 osób, jakiś nieznany sprawca rzucił ub. nocy nabój dynamitowy, który eksplodował. Skutki wybuchu były straszne. Córka Nobisów Stanisława została ciężko raniona w brzuch, ręce i nogi. Matka odniosła rany na brzuchu i nogach, a druga córka Bronisława szereg obrażeń cielesnych i ranę w rękę. Syn Nobisów Stanisław wyszedł bez szwanku. Ranne kobiety odwieziono do szpitala Szarlejów. Prawdopodobnie chodzi tu o zamach na tle porachunków osobistych między jedną z córek Nobisów a odpalonym konkurentem o jej rękę.

Miljon skautów w Stanach Zjednoczonych A. P.

(Korespondencja własna)

New York, w lipcu 1930

Z dniem 1 czerwca br, organizacja „Boys Scouts of America“ osiągnęła liczbę miljona członków, zgrupowanych w 33,000 drużyn, rozrzuconych na całej olbrzymiej przestrzeni Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W procencie daje to jednego skauta na 10 chłopców.

Aby dojść do upragnionego miljona, kierownicze koła organizacji harcerskiej amerykańskiej przeprowadziły specjalną kampanję propagandową, która dała świetne wyniki, w ciągu kilku tygodni bowiem wciągnięto do harcerstwa kilkadziesiąt tysięcy nowych członków. Jeśli propaganda pójdzie dalej w tem samem tempie, a choćby nawet w mniej natężonem, to w niedalekiej przyszłości „Scouting for Boys“ amerykański liczyć będzie w swych szeregach połowę całej młodzieży. Daje to najlepszy dowód z jednej strony żywotności organizacji, pracowitości kierowników, a z drugiej strony zrozumienie społeczeństwa dla tężyzny, jaką młodzież zyskuje w skautingu. Dziś już Stany Zjedn. liczą 1/3 harcerzy całego świata.

Mimo to mało kto, nawet w Ameryce, wie, w jaki sposób skauting dostał się na ziemię amerykańską w niespełna rok po jego założeniu przez gen. Baden—Powell'a. Stało się to dzięki młodemu „wilczkowi“ angielskiemu.

15-go stycznia 1910 r. przybył do Londynu w sprawach handlowych bogaty przemysłowiec z Chicago, Mister W. D. Boyce. Nie pierwszy raz już był w Londynie, ale tym razem przysłowiowa mgła londyńska była tak gęsta, że wyszedłszy przed dworzec Victoria, nie mógł się zorjentować, w którym kierunku ruszyć do swego, zresztą bardzo blisko leżącego hotelu. Gdy tak błądził zaambarasowany, podszedł doń młody chłopiec z głową wilka w butonierce i zaczepił przybysza rezolutnie:

— Czy pan zbłądził? Czy szuka pan hotelu? Chętnie zaprowadzę pana! Do którego hotelu?

Amerykanin przyjął chętnie propozycję, a gdy wreszcie znaleźli się w hotelu, sięgnął machinalnie do kieszeni, by wynagrodzić chłopca. Lecz ku wielkiemu zdziwieniu przemysłowca chłopiec odmówił przyjęcia wynagrodzenia.

— Nie mogę przyjąć tych pieniędzy; jestem wilczkiem.

— A cóż to jest wilczek?

— Młody skaut.

— A co to jest skaut?

— Wyjaśnienie moje byłoby może zbyt długie, ale gdyby pan zechciał widzieć się w wolnej chwili z moim szefem...

Zainteresowany przemysłowiec znalazł wolną chwilę i po trzech tygodniach, odbywszy z lordem Baden Powell długą konferencję, wracał do Ameryki z pełna walizą dokumentów, ulotek, odezw, broszur, itp. Przybywszy do Chicago, założył tam wkrótce pierwszą drużynę harcerską na ziemi amerykańskiej.

Jakie są przyczyny tego niezwykłego rozwoju harcerstwa amerykańskiego? Jest ich wiele. Przedewszystkiem skauting najwięcej zapewne odpowiada Amerykanom, potomkom dawnych traperów, poszukiwaczy złota, mieszkańcom białych i Indjan, tropiących z nosem przy ziemi zwierzynę i nieprzyjaciela. Życie koczownicze, camping, training, znajomość drzew, orjentacja według gwiazd itd., wszystko to tkwi we krwi Amerykanina wymaga tylko bodźca, by się odezwać. Skauting zarysował się odrazu w umyśle Amerykanina jako doskonale zdefinjowana metoda wychowawcza, równocześnie moralna jak i sportowa, wobec czego skauting uznany został z miejsca przez władze Stanów nów Zjednoczonych, jako ruch narodowy. W dwa lata po założeniu pierwszej drużyny rząd przyznał organizacji harcerskiej prawa użyteczności publicznej, a temsamem i znaczne fundusze na propagandę ruchu.

Drugą przyczyną niesłychanego rozwoju skautingu amerykańskiego była pomoc zarówno moralna, jak i materjalna, jaką otrzymał od samego początku od wybitnych osobistości ze świata politycznego, finansowego, od bogatych przemysłowców, uczonych, dziennikarzy, socjologów, przyczem pomoc ta w ciągu lat nie tylko nie osłabła, ale przeciwnie, spotęgowała się dzięki nieustannemu zainteresowaniu ruchem harcerskim ogółu społeczeństwa.

Dzięki tej pomocy społeczeństwa władze organizacji mogły przystąpić do wykonania pewnego programu, który raz wprowadzony w życie, już automatycznie utrzymuje ruch harcerski na wysokim poziomie. Oto dzięki funduszom, zarówno rządowym, jak i prywatnym, władze harcerskie przystąpiły do zorganizowania kadrów zawodowych harcerzy, opłacanych przez organizację, którzy niczem więcej się nie trudnią, jak sprawami organizacji. Ci fachowi instruktorzy wychowywani są w specjalnej szkole, którą miałem sposobność niedawno zwiedzić. Jest to pół—camping, pół—pensjonat, zainstalowany w Instytucie dla dziewcząt w Biarchifr Manor, w pobliżu New Yorku.

Zapytany o bliższe cele szkoły, naczelny instruktor objaśnił mnie, że szczególnie w wielkich miastach, których Stany posiadają wiele, praca organizacyjna napotykała na tak wielkie trudności, głównie z powodu całodziennych zajęć starszych skautów, że okazała się potrzeba wynalezienia ludzi, którzy poświęciliby się ruchowi harcerskiemu niepodzielnie. Dla nich to stworzono szkołę. Po jej ukończeniu wracają do swych miast i tam zajmują się nietylko istniejącemi drużynami, lecz szerzeniem propagandy i zakładaniem nowych drużyn. Ci fachowi instruktorzy opłacani są przez lokalną Radę Harcerską.

H. R.

———o0o———

Nieco psychologji, śmiesznostek, komizmu...

Łużne prolegomena psychoanalizy profesorów

Jest to nietylko kawał psychologji ogólnej, ale i psychoanalizy szczegółowej. Kawał psychologji profesorów i docentów, wśród których jest przecież wielu wybitnych uczonych, głębokich umysłów. Ale i ci uczeni — a złośliwi twierdzą: oni właśnie dopiero! — mają swoje słabostki i śmiesznostki. Mają ich dość dużo i często dla obserwatora wcale — ciekawe.

Nie można przejść nad niemi do porządku z kilku powodów: po pierwsze ze względu na humor i dowcip (choćby nie zamierzony) i ciekawą psychologję śmieszności, nawyków, przyzwyczajeń. Powtóre, że jednak człowiek lubi i chce znać i te „kulisy“, kulisy prawdziwej wiedzy i uczoności, kulisy warsztatów pracy profesorów i docentów. Po trzecie wreszcie z tego powodu, że przecież często i te nawyki i śmiesznostki profesorów „dziedziczą“ się potem i u — uczniów, że wywierają one niejaki wpływ również i w tym kierunku, bo wszak wypowiadane są i dzieją się „ex cathaedra“, a młodziska przyswajają sobie częstokroć właśnie to, co zewnętrzne, co śmieszne nawet. Tak już [illegible]. Po co się tu łudzić?

A jeśli idzie o śmieszności i nawyki profesorów i docentów wykładających, to zwrócić trzeba tu przedewszystkiem uwagę już na sam sposób wejścia i ukazania się profesora w sali wykładowej, na sposób jego usadowienia się czy raczej umiejscowienia na katedrze i na rodzaj zaczynania przezeń wykładu. Jedni z profesorów wchodzą nieśmiało, jakżeby chyłkiem, ze zmarszczką na czole, zakłopotani, inni z uśmiechem, zwycięsko patrząc na po brzegi wypełnioną arenę słuchaczy i słuchaczek. Jedni wygłaszają wykłady siedząc, drudzy wolą — stać.

Niektórzy z profesorów wykłady uniwersyteckie czytają z zapisków, inni wygłaszają je ze swadą i lekkością retorów. Ci, którzy czytają, jeśli to czynią dość zręcznie z porządnie napisanych skryptów, to jeszcze pół biedy: gorzej ma się sprawa, jeśli — jak to nieraz bywa, — nie mogą znaleźć się w tych niezgrabnie zapisanych notatkach, co oczywiście nie wychodzi na zdrowie wykładom, a daje sposobność słuchaczom zajmowania się wszystkiem innem: flirtem, przygotowywaniem się, czytaniem gazety czy książki, a nawet — grą „w szewca“ (bo i to się zdarza!). Ale ci profesorzy, którzy przy przystojnem i miłem exterieur, przy kokieteryjnym wejrzeniu, lub bujnej fryzurze odznaczają się swadą mówienia, ci zdobywają w mig słuchaczy, a zwłaszcza — słuchaczki, które doskonale umieją ocenić takie walory profesorów.

Na sposób wykładania profesora wpływa kilka zasadniczych momentów: obok względów natury psychologicznej także jednak w pewnej mierze — przedmiot wykładany przez danego profesora, a nawet jego postać. Bo inaczej wykłada nietylko prawnik a inaczej filozof, czy lekarz, biolog, ale inaczej też człowiek otyły, — inaczej człowiek chudy, inaczej błyskotliwy causeur, a inaczej głęboki uczony, zdradzający często tyle nieporadności, komizmu, tyle głębokiej naiwności i dobroci. Zaznaczać nie trzeba: inaczej wykłada i demonstruje sangwinik, inaczej flegmatyk, inaczej nerwowiec, „Schöngeist“ inaczej — dyplomata nawet w wykładach.

Oczywiście największy wpływ na sposób wykładania, ma właśnie temperament profesora. Temperament ten ujawnia się zarówno w gestach i w mimice, w skurczach twarzy, błyskach oka, jak i w przytaczanych przykładach itd. Nieraz wyraźne piętno na sposobie wykładania wypala przedmiot, którego katedra ma już swoje nawet profesorskie tradycje, podobnie niemal, jak niektóre wielkie kreacje aktorskich ról „żelaznego“ repertuaru.

Tak gruntuje się nawet specjalna „typologja“ profesorów, ich przedmiotów, a nawet — wszechnic, na których wykładają. Inaczej przecież wykłada typowy anatom, sekcjoner, wogóle — lekarz. Specjalną grupę stanowią tu [illegible] profesorowie klinik chorych umysłowo i nerwowo. Jeśli idzie o anatomów, lekarzy, docentów medycyny sądowej, to naogół nie obchodzi się tu bez pewnej przymieszki — cynizmu, brutalności, ostrych (czasem dwuznacznych, o ile docenci wykładają choroby kobiece, weneryczne) dowcipów, uszczypliwych uwag pod adresem słuchaczek. Niekiedy jednak właśnie profesorzy medycyny (zwłaszcza zagranicą!...) wykazywać zwykli głęboko dobre serca i wielką troskę zarówno o chorych, o pchnięcie medycyny naprzód, jak też i o wychowanie młodego pokolenia medyków na lekarzy sumiennych i ostrożnych.

Także w dziedzinie prawa nie brak miejsca na humor, dowcipy, „pikanterje“, — zwłaszcza w niektórych dziedzinach prawa, no i przy — rygorozach i egzaminach. Wogóle — egzaminy i kolokwja wymagają osobnego rozdziału, jeśli nie rozprawy całej. Tyle tu ciekawych „kulisów“, anegdot, ale i przykrości i przeżyć! Wracając do sposobu wykładania, wyróżnić trzebaby tu jeszcze historyków-archeologów, historyków-polityków, historyków-oświatowców, a nadto: filologów (podgrupy: filologja starożytna i nowożytna), historyków literatury, filozofów. Zupełnie odrębny światek stanowią profesorzy chemji, fizyki, matematyki, astronomji. Tym przyglądać trzeba się w pracowniach i laboratorjach. Bylibyśmy zapomnieli o — teologach, teologach-jezuitach, teologach-świeckich i zwykłych, dobrze odżywionych okrągłych zazwyczaj, to znów średniowiecznie chudych surowych teologach — ale żydowskiej teologji na wszechnicach nie wykłada się, więc możemy ograniczyć się tylko do tych kilku słów w tym zakresie.

Należałoby jeszcze te luźne „prolegomena“ uzupełnić słowem o swoistego rodzaju zaniedbaniu, to znów właśnie elegancji profesorów. A dalej — z innej beczki — o ich bądźto przysłowiowej „naiwności“, bądź też właśnie u innych dostałym sceptycyzmie, jawialnym „agnostycyzmie“ i rozczarowaniu do wiedzy i jej możliwości. Wreszcie zaś: o tem znów przysłowiowem, lecz niezawsze trafnem „roztrzepaniu“, tem profesorskiem roztargnieniu. Niezawsze trafnem, bo niekiedy właśnie profesorzy zdradzają taką pedanterję, tak wytrawną pamięć i obowiązkowość także w drobnostkach i szczegółach, jak mało kto w innych zawodach.

Możnaby jeszcze, a nawet należałoby powiedzieć kilka słów o pedagogicznych i niepedagogicznych skłonnościach profesorów i docentów wyższych uczelni, ale to mogłoby już zaprowadzić za daleko nasze rozważania...

O. F.

PRZEGLĄD RADJOWY

Wymiana wspólnych koncertów przez 36 państw

Największe stacje nadawać będą po 3 koncerty rocznie

Inicjatywie Polskiego Radja zawdzięcza radjofonja środkowo europejska powstanie i działalność t. zw. czwórprzymierza radjowego. — Dzięki radjowemu czwórprzymierzu, co drugi poniedziałek słyszeli radjosłuchacze polscy koncerty stacyj niemieckich, czechosłowackich i austrjackich, a z drugiej strony radjosłuchacze zagraniczni odbierać mogli na detektor koncerty stacji warszawskiej. Były to koncerty poświęcone twórczości muzyki danego kraju i ten charakter narodowościowy koncertów został przyjęty od początku jako zasada. Wkrótce do czwórprzymierza przystąpiła również Jugosławja i Węgry, tak że już sześć państw europejskich brało czynny udział w międzynarodowej wymianie programów. Doskonałe wyniki współpracy tych państw w dziedzinie wymiany koncertów przekonały pesymistów o celowości tej współpracy i w niedługim czasie znaleźli się naśladowcy. Oto radjofonja niemiecka nawiązała wymianę programów z radjofonią belgijską i angielską oraz państwami skandynawskiemi.

Międzynarodowa komisja wymiany programów postanowiła rozszerzyć zakres działania i objąć całą radjofonję europejską, co zresztą było jej celem od początku. Stały temu na przeszkodzie pewne względy techniczne, jak np. nieprzygotowanie do transmisji na szlakach międzynarodowych, które należało z gruntu przerabiać. Między innemi dłuższy czas zajęła gruntowna przeróbka kabla między Kolonją a Berlinem, a linja ta ma zasadnicze znaczenie przy wymianie programów między stacjami zachodniej i wschodniej Europy. W tej chwili prace nad kablami Kolonja—Berlin dobiegają końca.

Na ostatniej konferencji międzynarodowej unji radjofonicznej w Lozannie powzięto szereg doniosłych uchwał, dotyczących stałej wymiany programów między ważniejszemi stacjami Europy. Zasadniczo projekt wymiany programów ogólno europejskich został przyjęty, a obecnie rozpoczęły się już prace nad realizacją tego ważnego dla rozwoju radjofonji projektu. W myśl postanowień, powziętych przez Międzynarodową Unję Radjofoniczną, począwszy od sezonu zimowego r. b. dwanaście ważniejszych stacyj europejskich, rozporządzających największemi środkami finansowemi i technicznemi, obowiązuje się do nadawania na całą Europę po 3 koncerty rocznie. Wśród tych najważniejszych stacyj europejskich nie brak również i Warszawy. Będą to koncerty pierwszorzędne. Zasadą narodowych programów, które dotychczas transmitowane były na szereg stacyj europejskich, jako wieczory poświęcone twórczości muzycznej wyłącznie danego kraju została zniesiona. Dzięki temu programy tych koncertów międzynarodowych będą mogły czerpać również z twórczości obcych narodów. Rzecz jasna, iż stacje organizujące poszczególne koncerty uwzględniać będą w swych programach również i twórczość rodzimą, dzięki czemu moment propagandy nie zostanie pominięty. Specjalny nacisk kładziono na wysoki poziom tych koncertów, w których brać będą udział wyłącznie artyści o wszechświatowej sławy nazwiskach.

W ten sposób przed mikrofonami dwunastu największych europejskich olbrzymów radjowych przesuną się kolejno najsłynniejsi artyści świata, śpiewacy i muzycy, których usłyszeć można tylko w niewielu centrach europejskich, co przecież nie dla każdego jest osiągalne. Według wiadomości zaczerpniętych w kierownictwie Polskiego Radja, wydział programowy stacji stołecznej nawiązał już pertraktacje ze znakomitym pianistą Rubinsteinem, który wystąpiłby w koncercie międzynarodowym, organizowanym przez radjofonję polską w pierwszych dniach lutego 1931 r. oraz ze światowej sławy skrzypkiem, Wacławem Kochańskim, który wziąłby udział w koncercie organizowanym przez Warszawę w pierwszych dniach kwietnia roku przyszłego. Pozatem brane są w rachubę inne głośne nazwiska artystów polskich. Podobnych „tuzów" ściągną przed mikrofony również i inne radjofonje europejskie.

Ciekawym jest również fakt, że w wymianie tej weźmie udział, jak się zdaje i radjofonja sowiecka, z którą prowadzone są obecnie w tej sprawie rozmowy przedwstępne.

Dnia 12 października odbędzie się Międzynarodowy Zjazd Kierowników radjofonji europejskiej w Budapeszcie, na którym ostatecznie zostaną ustalone programy trzydziestu sześciu wszecheuropejskich radjowych monstrekoncertów. Jak zapowiadają, już od połowy listopada br. rozpoczną się te na szeroką skalę zakrojone transmisje.

Prace Międzynarodowej Komisji Wymiany Programów doprowadziły do tego, że eter europejski stanie się jakby jedną olbrzymią salą koncertową, jakiej nie zna dotychczas świat cały, — salą, z której olśniewać będą Europę talenty najsławniejszych artystów obu półkuli.

———o———

CIASNOTA W ETERZE.

Do jakiego stopnia ciasnota w eterze daje się we znaki, mimo uregulowania tej sprawy na drodze międzynarodowej, dowodzi fakt, że nowowybudowana wielka radjostacja w Oslo, mimo, że odpowiada wszystkim wymaganiom, nie mogła przez dłuższy czas uzyskać przydziału fali o odpowiedniej dla siebie długości. Istnieje obecnie projekt, aby dla stacji tej uzyskać długą falę, aby mogła pracować tak, żeby i ostatnie martwe strefy pokonać. Według planów konferencji praskiej, Norwegji przysługuje prawo do fali 1.072 metry, jednakże z tem zastrzeżeniem, że Norwegja będzie mogła robić użytek z tej fali tylko wtedy, gdy jej potrzebować będzie dla małej stacji, pracującej z mocą około 1 kw. w antenie

Konkurs radjostacji krakowskiej na dwa słuchowiska

Radjostacja krakowska ogłasza niniejszem konkurs na dwa różnego rodzaju słuchowiska radjowe, których wykonanie nie może trwać mniej niż 15-cie, a przekraczać czasu 45 minut.

1) na słuchowisko historyczne, odtwarzające jeden z ważnych momentów dziejów polskich, nadające się do upamiętnienia jednej z wielkich rocznic. Słuchowisko winno przestrzegać ściśle prawdy historycznej, dopuszczalne są tylko te odchylenia, które narzuca audycja przed mikrofonem.

2) słuchowisko dramatyczne, zaczerpnięte z życia bieżącego bądź treści ogólnej, bądź o charakterze regjonalnym, ludowym, bądź o charakterze reportażowym, tj. odtwarzające w ramach dramatycznych sceny rodzajowe charakterystyczne itp. Pierwszeństwo przysługuje utworom o charakterze pogodnym.

Termin konkursu upływa z dniem 31 października br. Utwory przeznaczone na konkurs uprasza się nadsyłać do radjostacji krakowskiej (Kraków, Basztowa 9); rękopis czytelny winien być zaopatrzony w godło i kopertę, oznaczoną tem samem godłem, a zawierającą nazwisko i adres autora słuchowiska.

Za najlepsze słuchowisko ustanawia się nagrody po zł 300, poza honorarjum autorskiem, należnem za wykonanie słuchowiska przez radjo. Radjostacja zastrzega sobie możność nabycia i wykonania wyróżnionych poza nagrodzonymi słuchowisk.

Sąd konkursowy składa się z prof. dra Jana Nowaka, kierownika działu odczytowego, prof. dra Zdzisława Jachimeckiego, kierownika działu muzycznego, dyr. stacji Bronisława Winiarza, dra Reguły, Broniewskiego i red. Ludwika Szczepańskiego. Sąd konkursowy w ciągu miesiąca od chwili zamknięcia konkursu wyda wyrok i rozdzieli nagrody.

———oOo———

Telewizja dla domowego użytku

O obecnym stanie telewizji można powiedzieć, że po wieloletnich żmudnych dociekaniach naukowych i eksperymentach technicznych został zakończony pomyślnie pierwszy okres jej rozwoju.

Punkt ciężkości, od którego bezwarunkowo zależy dalszy rozwój telewizji, spoczywa w chwili obecnej na stworzeniu łatwego w obsłudze i taniego telewizora, któryby się rozpowszechnił tak, jak odbiornik radjofoniczny. Niestety, rozwiązanie tego problemu okazało się może daleko trudniejsze, aniżeli cała poprzedzająca praca nad stworzeniem podstaw samej telewizji. Istnieje już wprawdzie mnogość rozmaitych systemów i typów telewizorów, żaden jednak z nich nie odpowiada jeszcze ani pod względem jasności odtwarzanych obrazów, ani łatwości w obsłudze, ani pod względem ceny warunkom, które zaspokoiłyby potrzeby szerokich mas amatorów.

W Ameryce przedsięwzięto również prace o nieco innym charakterze, a mianowicie zespolenia urządzeń telewizyjnych ze zwyczajnym telefonem przewodowym, to znaczy, umożliwienia osobom rozmawiającym przez telefon wzajemnego widzenia sylwetek na małym ekraniku. Całkowite urządzenie zostały wykonane w laboratorjum Bell'a i zainstalowane na próbę w specjalnie do tego celu przystosowanych mównicach telefonicznych.

Rozmawiające ze sobą osoby siedzą wygodnie w mównicach i patrzą na umieszczony przed niemi ekranik. Twarz osoby mówiącej naświetla miłe, niebieskawe światło, rzucane przez tarczę analizatora i system soczewek. Poszczególne promienie padają po odbiciu na komórkę fotoelektryczną, gdzie, przekształciwszy się na impulsy prądu elektrycznego, przechodzą następnie przez wzmacniacz i wędrują specjalnym przewodem do stacji przeciwległej. Tu podlegają one ponownemu wzmocnieniu, poczem trafiają już do odbiornika telewizyjnego gdzie przekształcone z powrotem za pośrednictwem lampy neonowej na odnośne punkty świetlne, a następnie odpowiednio uszeregowane zapomocą tarczy Nipkowa, padają na ekran, odtwarzając na nim podobiznę osoby mówiącej.

Rozmowa telefoniczna odbywa się normalną drogą na przewodzie, obok którego biegnie przewód dla telewizji. Dla wygody rozmawiających zainstalowano w mównicach mikrofony i głośniki na stałe, tak, iż osoba rozmawiająca nie jest obarczona trzymaniem mikrotelefonu w ręku.

Jak wynika z powyższych [illegible], po jednej stronie muszą się znajdować kompletne aparaty nadawczo odbiorcze dla telewizji.

Fotel, na którym siada osoba, chcąca się rozmówić i być widzianą, jest w mównicy tak ustawiony, że musi ona zająć w nim położenie, najdogodniejsze dla zdjęć telewizyjnych. Prócz tego fotel zaopatrzony jest w przycisk, który z chwilą zajęcia w fotelu miejsca uruchamia automatycznie całą aparaturę.

Dalsze próby idą w tym kierunku, by umożliwić rozdzielanie prądów telewizyjnych za pośrednictwem central, a więc, by abonenci telefonów, którzy zaopatrzą się w telewizory (odbiorniki do telewizji), mogli u siebie widzieć podobizny osób, z któremi będą rozmawiali.

———o———

RADJO W SZKOŁACH BELGIJSKICH.

Istniejące w Belgji stowarzyszenie „La Radiophonie a l'Ecole" wzięło sobie za zadanie rozpowszechnienie radja dla celów dydaktycznych w tamtejszych szkołach powszechnych, wychodząc z założenia, że każda szkoła obok latarni projekcyjnej i aparatu kinematograficznego powinna posiadać również i aparat radjowy. Towarzystwo otrzymuje na ten cel subwencje od instytucyj komunalnych, prócz tego Ministerstwo Oświaty pokrywa ze swego budżetu 50 procent ceny kosztów odbiornika czterolampowego.

———o———

ZAPOMNIANY MIKROFON.

Szczególny wypadek zdarzył się niedawno w Hiszpanji, podczas antymonarchistycznych knowań Sancheza Guerry. Gdy ten przywódca przeciwmonarchistycznego ruchu zwołał wiec do jednego z teatrów madryckich i wypowiedział na tym wiecu płomienną mowę, zwróconą przeciw królowi — nikt nie pomyślał o tem, że w teatrze znajduje się mikrofon. Ten był przypadkowo niewyłączony i dosłownie powtórzył samemu Alfonsowi XIII rewolucyjne zwroty przemówienia Guerry, najeżone zjadliwą krytyką rządów królewskich.

Widok monarchy pilnie słuchającego w swoim pałacu wynurzeń swych zaciekłych przeciwników mógłby stanowić efektowny epizod [illegible] akcji scenicznej, gdyby życie nie [illegible] [illegible].

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 35	Lipiec 18 Piątek 22 Tamus 5690	Zachód słońca 19. m. 49

Pogrzeb ś. p. prof. Jaworskiego

Wczoraj popołudniu odbył się na cmentarzu rakowickim w Krakowie pogrzeb śp prof. dra Władysława Leopolda Jaworskiego. Przed kaplicą cmentarną zebrały się tysiączne tłumy publiczności ze sfer inteligencji Krakowa. Po modłach wyniesiono z kaplicy trumnę, za którą postępowała żona i syn Zmarłego, a dalej wojewoda dr. Kwaśniewski, senat akademicki U. J. z prorektorem prof. M. Siedleckim, prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. Kostanecki, reprezentant Komisji Kodyfikacyjnej prof. Zoll, prezydent miasta sen. Rolle z wiceprezydentami drem I. Landauem i drem Schneidrem, p. o. dowódcy OK pułk Bolesławicz, dowódca dywizji piechoty gen. Smorawiński, prezes Izby Skarbowej dr. Greger, prezes Izby przemysłowo- handlowej T. Epstein, liczni profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele sądownictwa, prokuratury, adwokaci, radni miejscy, urzędnicy, liczne grono dziennikarzy krakowskich itd. W pogrzebie wzięli też udział dyrektor departamentu Min. WR. i OP. hr. Potocki i gen. Władysław Sikorski. Na czele konduktu kroczyła delegacja Związku Legjonistów ze sztandarem i wieńcem. Kondukt, prowadzony przez ks. biskupów Rosponda i Komara z Tarnowa, ruszył z kaplicy po odśpiewaniu przez chór akademicki „Beati mortui“. Dookoła trumny kroczyli pedele z insygnjami uniwersyteckiemi okrytemi kirem i z wieńcami. Nad mogiłą odprawiono modły żałobne. Zgodnie z życzeniem Zmarłego żadnych przemówień nie wygłoszono.

Echa wywiadu p. Nowaczyńskiego

„Głos Narodu“ zamieścił wczoraj następujący list p. A. Nowaczyńskiego, bawiącego obecnie w Chabówce:

„Dopiero teraz tj. dn. 14 bm dostarczono mi z Warszawy numer „Nowego Dziennika“ z wywiadem ze mną p. Kanfera.

Jest w nim oczywiście moc nieścisłości, przeinaczeń, uogólnień i szczegółów wręcz nieprawdziwych przy ścisłem oddaniu tego, co dziś myślę o shylokracji i o sjonizmie.

Mimo tego uważam „Nowy Dziennik“ za pismo znacznie uczciwsze i moralnie wyżej stojące od krakowskiego „Kurjera Ill.“ — Adolf Nowaczyński“.

Odnośnie do pierwszej części listu p. Nowaczyńskiego stwierdzamy, że nasz współredaktor p. dr. Kanfer oddał i streścił bezwzględnie wiernie i ściśle wszystko, co mu p. Nowaczyński powiedział.

Co się tyczy „komplementu“, jaki p. Nowaczyński nam robi uważając nas za pismo uczciwsze i moralnie wyżej stojące od „Kurjera“, to nie możemy niestety skwitować tego „komplementu“ z podziękowaniem. Osąd moralny o naszej pracy i naszem stanowisku wobec spraw publicznych musimy już pozostawić ludziom i czynnikom stojącym poza obozem, do którego należy p. Nowaczyński.

O odroczenie terminu mechanizacji piekarń

Minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację centralnego Związku cechów piekarskich w Polsce. Delegacja chodziło o wyjednanie odpowiednich kredytów na akcję mechanizacji piekarń oraz o ewentualne odroczenie terminu obowiązku mechanizacji, upływającego 31 grudnia. P. minister potraktował życzliwie żądania delegacji i przyrzekł, że będą one szczegółowo rozpatrzone.

—o—

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 1, 1 Brodzińskiego 1.

— OSOBISTE. Prezes Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie p. Tadeusz Epstein wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy do Krynicy Zdroju.

Kraków — stolicą kresów południowo-zachodnich

Postulaty i uchwały Zarządu Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie

W związku ze znaną skargą Wolnego Miasta Gdańska do Komisarza Ligi Narodów w sprawie portu w Gdyni, Zarząd Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie na ostatniem posiedzeniu powziął następującą uchwałę: „Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie przyjmując, że porty zarówno w Gdyni jak i w Gdańsku są dla potrzeby sprawnej wymiany towarowej Polski z zagranicą nieodzownie konieczne, zwraca się do Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą kategorycznego odparcia uroszczeń W. M. Gdańska co do ograniczenia rozwoju portu w Gdyni“.

Uchwałę tę poza opublikowaniem jej, przedłożono Prezydjum Rady Ministrów oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Następnie uchwalono rozpocząć prace przygotowawcze w kierunku przyjścia z pomocą uzdrowiskom okręgu, przez złożenie wyczerpującego memorjału kompetentnym czynnikom o potrzebach uzdrowisk i sposobach rozwoju tychże.

Wkońcu zadecydowano ostatecznie wydanie drukiem materjałów opracowanych przez specjalny Komitet, pracujący pod egidą Izby, dotyczących usprawnienia administracji w Polsce, a w szczególności nowego podziału administracyjnego Państwa.

Na podstawie posiadanych odpowiedzi na ankietę oraz wyżej wspomnianych prac, Izba może stwierdzić, że tutejsze koła gospodarcze zgodnie wskazują na konieczność scentralizowania wszystkich wysiłków w kierunku zdobycia dla Krakowa miana stolicy polskich kresów południowo-zachodnich.

Wielkie Zagłębie polskie, jako podstawa przyszłości Krakowa winno mieć stolicę w Krakowie. Kraków bowiem ma już za sobą wiekowe tworzenie i już jest bogatym ośrodkiem kultury, a zatem ma wszelkie dane, by był stolicą kresów południowo- zachodnich.

— ROWEREM NA KONFERENCJĘ ORG. BRITH TRUMPELDOR. Redakcję naszą odwiedził tow. Mojżesz Perluk z Mizocza koło Równego, który całą drogę do Krakowa przez Lwów odbył na rowerze; stąd przez Katowice udaje się również rowerem do Warszawy na konferencję org. Brith Trumpeldor, która, jak wiadomo, w przyszłym tygodniu obradować będzie w Warszawie.

— WYSTAWA OBRAZÓW JACKA MALCZEWSKIEGO. Dyrekcja Muzeum Narodowego podaje do wiadomości, że w sali wejściowej galerji w Sukiennicach zawieszono obok innych dawniej wystawionych dzieł Jacka Malczewskiego, cały szereg obrazów tego artysty, uzyskanych świeżo przez dyrekcję na przeciąg kilku miesięcy. Są to wyłącznie portrety rodzinne z różnych okresów. Zwraca zwłaszcza uwagę portret żony artysty (z r. 1887), olbrzymi portret Fortunata Gralewskiego oraz pastelowe portrety żony i dzieci.

— O KOPIEC KOŚCIUSZKI. W związku z poruszoną w dziennikach sprawą odnowienia kopca Kościuszki, dowódca OK. V. w zastępstwie płk. Bolesławicz zarządził komisyjne zbadanie kopca Kościuszki pod osobistem kierownictwem. Komisja wojskowa zbadała na miejscu stan uszkodzeń kopca Kościuszki, naskutek czego płk. Bolesławicz wydał bezzwłoczne zarządzenia celem naprawy uszkodzeń. Pomimo ujemnego wyniku przetargu na oddanie robót celem naprawy mogiły Kościuszki, dowódca OK. V. po natychmiastowem porozumieniu się z MSWojsk. wydał odpowiednie zarządzenia szefowi budownictwa wojskowego dla przeprowadzenia koniecznych robót w czasie jaknajkrótszym. Niezależnie od tego płk. Bolesławicz zarządził przygotowanie oddziałów saperskich do wykonania części prac związanych z niezbędnem zabezpieczeniem kopca Kościuszki.

— NOWY TYP KSIĄŻECZKI PASZPORTOWEJ. Książeczki paszportowe wydawane przez gminy osobom, które zgłaszają się po dowód osobisty, zostały wydrukowane na podstawie modelu opracowanego i w wielu wypadkach wywołują niezadowolenie władz i ludności. Jak się dowiadujemy, sprawa książeczek paszportowych będzie omówiona w Min. Spr Wewn Ma być opracowany wygodniejszy i celowszy typ blankietu.

— WYBUCH AMONIAKU. We środę o godz. 22-giej wieczór zawezwana została straż pożarna do restauracji „Pod Ratuszem“ przy Rynku gł., gdzie w piwnicy restauracyjnej pękł 8-litrowy dymion z amoniakiem. Wydobywający się gaz zalano wodą i wypuszczono do kanału.

— PRZY PRACY. Wojciech Barnaś (lat 34) robotnik zajęty przy kolektorze nad Wisłą, wskutek spadnięcia klapy kolektora doznał zmiażdżenia obu nóg. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarz.

— MIŁY SZWAGIER. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Barakową l. 1, gdzie Władysław Rafałowski (lat 30) robotnik, odniósł ranę tłuczoną w kości skroniowej, oraz doznał wstrząsu mózgu. Podczas sprzeczki szwagier Rafałowskiego ugodził go kamieniem wagi około 7-miu klg., raniąc go ciężko w głowę. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę bójki, poczem przewiózł ją do szpitala. Napastnikiem zajęła się policja.

— POD KOŁA SAMOCHODU wpadła wczoraj w południe na rogu ul. Basztowej i Długiej Ludwika Michałowska (lat 42), zam. przy ul. Długiej 33 i doznała rany tłuczonej na głowie, oraz wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

— MUZYKALNY ZŁODZIEJ. Jurek Antoni inspektor celny, zam. przy ul. Benedykta 10 zgłosił do policji, że dnia dnia 16 bm między godz. 8—16 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł jeden patefon, dwa zegarki i jedno ubranie, łącznej wartości 675 zł. Dochodzenia w toku.

— AMATOR BEZPŁATNYCH POMARAŃCZ. Korczek Stanisław (lat 18) robotnik, zam. w Mników pow. Kraków, przytrzymany został za kradzież kilku pomarańcz na szkodę Adolfa Anisa zam. przy ul. Szewskiej 15.

—o—

ZMARLI: Samuel Welkes l. 16.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17. 7. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Ruch panował ospały. Z powodu zupełnego braku zainteresowania, do transakcyj nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez reakcji.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Nastrój spokojny przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowe 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.89, czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice doł. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 7 PAT. Akcje: Bank Polski 168, Ban Zachodni 72, Węgiel 40, Modrzejów 8.75. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 112, 5-proc. dolarowa 63 i jedna czw, 5-proc. konwersyjna 57 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 78 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.56, 124.87, 124.25, Gdańsk 173.30, 173.73, 172.87, Londyn 43.36, 43.47, 43.25, Nowy Jork 8.902, 8.882, Paryż 35.08, 35.17, 34.99, Praga 26.42 i trzy czw, 26.49 i pół, 26.36, Nowy Jork telegr 8.914, 8.934, 8.894, Szwajcarja 173.28 i pół, 173.71 i pół, 172.85 i pół. Wiedeń 125.92, 126.23, 125.61, Włochy 46.69 i pół, 46.81 i pół, 46.57 i pół, Berlin 212.82 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 7 PAT. Paryż. 20.24 i pół, Londyn 25.02 i jedna czw., Nowy Jork 5.14.27 i pół, Belgja 71.87 i pół. Włochy 26.94 i pół, Berlin 122.82. Wiedeń 72.66, Praga 15.25, Warszawa 57.70. Budapeszt 90.17 i pół, Bukareszt 3.06

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.69—169.19, Budapeszt 123.89—124.19, Bukareszt 4.19 i siedem ósmych do 4.21 i siedem ósmych, Londyn 34.37 i trzy czw do 34.47 i trzy czw., Nowy Jork 706.50—709, Paryż 27.79—27.89, Praga 20.94 i jedna czw. do 21.02 i jedna czw., Warszawa 79.21—79.49, Zurych 137.36—137.86, Amerykańskie 703.40—707.40, Niemieckie 168.44—169.04, Włoskie 37.15—37.31, Szwajcarskie 137.32—138.12, Czeskie 20.94 -21.06, Węgierskie 123.70—124.10.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.75, Renta lutowa 1.79, Losy Tureckie 17 i pół, Hipoteczny Lwów 61 i jedna czw., Zieleniewski 30 i pół, Fanto 1.25, Karpaty 3.10, Galicja 21 i pół.

Japonja i Rosja na Dalekim Wschodzie

W chwili obecnej Japonja ma zupełną hegemonję nad północnemi prowincjami Chin i Mandżurji ponieważ Rosja, naturalna jej przeciwwaga, jest zupełnie ubezwładniona.

Po bezowocnej wyprawie do Petersburga markiza Ito, proponującego Rosji przymierze i podział wpływów na Dalekim Wschodzie, Japonja przeszła do obozu otwartych wrogów Rosji. Wojna rosyjsko—japońska w latach 1904—1905 była pierwszym etapem walki o wybrzeże Oceanu Wielkiego i o wpływ nad Chinami. Japonja, z jej ogromną, bo 70—miljonową ludnością, jest zakuta w gorset wodny i kwestja przeludnienia jest dla niej problematem życia i śmierci.

W roku 1910 Japonja zagarnęła Koreę z jej 18—miljonową ludnością. W roku 1922 okazało się, że do Korei przeniosło się zaledwie około 300 tysięcy Japończyków i przeciwnie, około 500 tysięcy Korejczyków rozeszło się w Mandżurji, dzięki czemu Korejczycy zapełnili strefę japońską. Wskutek tego Japonja stanęła wobec zagadnienia przygotowania sobie bazy kolonizacyjnej. Taką bazą jest przedewszystkiem archipelag Filipiński o przestrzeni 700 tysięcy kilometrów kwadratowych z 10—miljonową ludnością, oraz Indo—Chiny francuskie.

Japonja, pozbawiona nafty, żelaza i węgla, w swej walce o byt zmuszona jest szukać tego przedewszystkiem na Sachalinie oraz w Chinach i na rosyjskiej Kamczatce. Korea przedstawia jedyne teren urzeczywistnienia zadań państwowych i politycznych, i w tym kierunku Japonja ją obecnie przygotowuje.

Od czasu wojny rosyjsko—japońskiej kadry armji zostały powiększone prawie dwukrotnie. W roku 1904—tym Japonja posiadała 125 tysięcy żołnierzy obecnie ma ich 235 tysięcy. Na 500 tysięcy poborowych — do wojska zostaje wcielonych zaledwie 100—110 tysięcy. Wskutek tego państwo ma możność dobierania najlepszego elementu tak pod względem fizycznym, jak i moralnym. Jako podstawę dyscypliny japońskiej przyjęto stary kodeks rycerskości i honoru „Buszido".

Japonja posiada w Korei 2 dywizje (9 i 11) o pełnym składzie i wyposażeniu bojowem. Wobec tego na wypadek wojny z Rosją już w 4—tym dniu mobilizacji wojska japońskie będą mogły przekroczyć granicę rosyjską, osłaniając dalszą koncentrację i transporty wojskowe. — Z pośród 270 aeroplanów armja japońska posiada obecnie w Korei 160 aparatów, gdy ze strony rosyjskiej forteca Władywostok, mająca za zadanie przeciwdziałać japońskiemu lądowniu i koncentrowniu sił w Krei, jest zupełnie zrujnowna.

Japonja posadała Władywostok od roku 1918 do 1922, w którym to roku — pod presją Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej — zmuszona była opuścić go. Opuszczając Japończycy, wysadzili w powietrze artylerję forteczną, zaznaczmiając się jednakże przedtem z jej położeniem.

W związku z dzisiejszym swoim ustrojem państwowym, Rosja nie może przeciwstawić się powodzeniom Japonji za wyjątkiem propagandy, co jednak dla zdyscyplinowanego i pełnego dobrych tradycyj narodu nie jest groźne. Dlatego też Rosja bolszewicka nie jest w stanie przeciwdziałać wpływom japońskim na północy.

M. Pl.

Jakie będą dalsze losy idei Brianda

Po nadesłaniu odpowiedzi przez 27 państw europejskich.

W dniu 15 b. m. upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na memorandum Brianda w sprawie Unji Europejskiej. Ogółem złożyło odpowiedzi 27 państw które są członkami Ligi Narodów.

Do chwili obecnej znane są odpowiedzi większości państw zainteresowanych, natomiast nie są jeszcze dokładnie znane odpowiedzi Niemiec i Anglji; ta ostatnia nie może zająć rzeczowego stanowiska bez porozumienia się z dominjami.

Jak wiadomo, dalsze postanowienia co do losu projektu Brianda mają zapaść na pierwszej Europejskiej Konferencji (taką nazwę nosi już ta konferencja), która ma się odbyć w Genewie podczas zgromadzenia Ligi Narodów we wrześniu roku bieżącego. Na konferencji tej rząd francuski przedstawi raport, w którym zda sprawę ze stanowiska, zajętego w tej sprawie przez 27 państw zainteresowanych. Będzie to zatem niejako reasumcja efektu, jaki wywołał na forum europejskiem ten pierwszy oficjalny „okólnik", przez który idea Unji Europejskiej stara się przyoblec realne szaty.

Jednak już w obecnej chwili, jak to wynika z odpowiedzi niektórych państw (naprzykład Włoch), staje przed p. Briandem konieczność zastanowienia się nad sprawą zaproszenia lub niezaproszenia Rosji Sowieckiej i Turcji do wzięcia udziału w pracach zapowiedzianej Konferencji Europejskiej.

Czy Aguda doprawdy nie ma już innych kłopotów?

Warszawa 17. 7. ŻAT Wiceminister spraw zagranicznych p. Wysocki przyjął dziś delegację Agudy, która prosiła o interwencje delegata Polski przy Lidze Narodów na rzecz stanowiska ortodoksji żydowskiej w Polsce w sprawie reformy kalendarza.

P. Wysocki przyrzekł odpowiednie polecenie wydać stałemu delegatowi Polski przy Lidze Narodów, p. Sokalowi.

Olbrzymia defraudacja
w sowieckiej reprezentacji handlowej we Wiedniu
„Mąż zaufania" Samoyłów sprzeniewierzył przeszło 25.000 dolarów — Ucieczka defraudanta

Wiedeń 17. 7. PAT. Reprezentacja handlowa Z. S. R. w Wiedniu wniosła do prokuratury i do dyrekcji policji w Wiedniu doniesienie karne przeciwko likwidatorowi sowieckiemu austrjackiego Towarzystwa handlowo—przemysłowego, Iwanowi Samoyłowowi, z powodu **sprzeniewierzenia 25.000 dlarów i 11.000 marek niemieckich.** Policja poczyniła kroki, celem schwytania Samoyłowa, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Członkowie dyrekcji wspomnianego Towarzystwa wyjechali obecnie do **Moskwy celem złożenia sprawozdania.**

* * *

Wiedeń 17. 7. PAT. Sprzeniewierzenia likwidatora sowiecko—austrjackiego Towarzystwa handlowo—przemysłowego „Russawstrog", Iwana Samoyłowa, datują się już od dłuższego czasu. **Samoyłow był zdecydowanym kommunistą i tęsknił ciągle za Rosją sowiecką.** O jego ucieczce zawiadomiła dyrekcja policji wiedeńskiej **wszystkie europejskie władze policyjne,** za pośrednictwem depesz iskrowych. Policja wiedeńska **nie może przeprowadzić rewizji w ubikacjach sowieckiej misji handlowej, z powodu eksterytorjalności tego gmachu.**

„Russawstorg" był Towarzystwem, sprowadzającem wszelkie gatunki towarów z Rosji do Austrji i naodwrót. Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 100.000 dolarów. Połowa akcyj była w posiadaniu austrjackich kapitalistów i przemysłowców, połowa zaś w rękach **rządu sowieckiego, którego Samoyłow był mężem zaufania i eksponentem.** Kiedy w grudniu roku ubiegłego grupa austrjacka wycofała się z tego Towarzystwa, rząd sowiecki nabył drugą połowę akcyj, zarządzając w końcu **likwidację, prowadzoną przez Samoyłowa.**

Min. Kwiatkowski w Oslo

Oslo 17. 7. PAT. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wraz z towarzyszącemi mu osobami i posłem norweskim w Warszawie Ditlefem, przybył tu dzisiaj rano witany na dworcu przez przedstawicieli władz norweskich z ministrami: handlu Oftedalem i wojny Anderssenem Ryсstem na czele, posła polskiego w Oslo, konsula generalnego, oraz reprezentantów duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych. — Natychmiast po przybyciu minister Kwiatkowski przyjął przedstawicieli prasy. — W południe poseł polski Malczewski wydał śniadanie na cześć delegacji polskiej. W śniadaniu uczestniczyli również przedstawiciele władz norweskich. O godz. 15—tej minister wraz z otoczeniem miał odjechać do Rjukan.

Oslo 17. 7. PAT. Minister Kwiatkowski wraz z otoczeniem został przyjęty na audjencji przez króla.

Sukces tenisistów polskich na Semmeringu

Wiedeń 17. 7. PAT. W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju tennisowego na Semmeringu wszyscy gracze polscy zdołali pokonać swoich przeciwników. Wyniki następujące: Tłoczyński—Laufer (Austrja) 6:0, 6:1, Warmiński—Lustig (Austrja) 6:2, 6:2, Warmiński—Simon (Niemcy) 6:3, 6:3, Marszewski—Schomburg (Niemcy) 6:1, 6:3. W grze pań Jędrzejowska zwyciężyła Caracostea (Rumunja) 6:4, 6:3. — Volkmerówna wygrała z Schoter 6:0 6:0; w grze mieszanej para Jędrzejowska—Warmiński wyeliminowała parę Rademacher—Helmer (Niemcy) 6:1, 6:2.

Warszawa 17. 7. Sin. Na podstawie nowego rozporządzenia o lichwie pieniężnej pobieranie procentu jest dozwolone do 11 procent w stosunku rocznym.

Wielka narada palestyńska w N. Jorku

Nowy York 17. 7. ŻAT. Odbyło się tu wspólne posiedzenie amerykańskich członków Agencji Żydowskiej wraz z komitetem administracyjnym Organizacji Sjońskiej w Ameryce, oraz palestyńskim funduszem pomocy. Morris *Hexter* złożył na posiedzeniu krótkie sprawozdanie z działalności funduszu pomocy oraz Agencji Żydowskiej i wskazał, iż mimo istniejącego obecnie naprężenia w stosunkach arabsko-żydowskch w Palestynie spodziewać się należy, iż dzięki pośrednictwu rządu palestyńskiego uda się zrealizować projekty współpracy żydowsko-arbskiej. Nie bacząc na wielkie trudności — zakończył p. Hexter — żywimy nadzieję, iż rząd brytyjski wykona postanowienia mandatu.

Następnie wygłosił przemówienie Feliks *Warburg*, który m. in. oświadczył: Mandat nakłada na Wielką Brytanję obowiązek udzielenia pomocy dla odbudowy żydowskiej siedziby narodowej, jednocześnie przewiduje jednak ochronę praw obywatelskich i religijnych nieżydowskich mieszkańców Palestyny. Mandat palestyński zostanie zrealizowany jedynie wówczas, gdy zainteresowane będą w tem wszystkie zamieszkujące Palestynę ludy. Prawdziwie dobra wola i atmosfera wzajemnego zaufania umożliwią rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego. Żydzi nie będą szczędzili wysiłków, aby cel ten osiągnąć.

Nowy sekretarz generalny rządu palestyńskiego

Londyn 17. 7. ŻAT. W dniu dziesiejszym Urząd Kolonjalny ogłosił nominację nowego generalnego sekretarza rządu palestyńskiego na miejsce opróżnione po p Luke'u. Jest nim dotychczasowy urzędnik w służbie kolonjalnej w kraju Sierra Leone w Afryce Zachodniej, p. *Marc Young*.

Rozprawa przeciwko por. Nowotnemu — odroczona

Orzeczenie lekarskie przesłane fakultetowi lekarskiemu w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl 17. 7. (T) Oczekiwany z olbrzymiem zainteresowaniem wyrok w sensacyjnym procesie porucznika Nowotnego o zamordowanie kapitana Szafrana, nie zapadł dzisiaj. *Rozprawa została odroczona.*

Przyczyną odroczenia była okoliczność, iż zawezwani na rozprawę lekarze-rzeczoznawcy nie przybyli na rozprawę, pisemne zaś orzeczenie ich wydało się Trybunałowi niejasne. Na zgodny zatem wniosek obu stron postanowił Trybunał skierować sprawę z powrotem do śledztwa, z tem, iż sędzia śledczy dokładnie przesłucha lekarzy-psychjatrów, zwłaszcza co do tych punktów orzeczenia, które Trybunałowi wydały się niejasne. Po całkowitem wyjaśnieniu sprawy przez sędziego śledczego *orzeczenie lekarskie zostało przesłane fakultetowi lekarskiemu w Krakowie do zaopinjowania.* Dopiero po wydaniu opinzi przez prof. Wachholza zapadnie decyzja co do wyznaczenia rozprawy. Jeżeli opinja fakultetu pójdzie w tym kierunku, iż p. Nowotny działał w stanie umysłu, wykluczającym karygodność czynu, wówczas proces bez rozprawy zostanie umorzony. Jeśli natomiast opinja fakultetu wypowie ię inaczej, wówczas wyznaczona będzie rozprawa, najwcześniej jednak na jesień br.

Postulaty opozycji śląskiej

Katowice 17. 7. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Sejmu śląskiego, na którem przedstawiciele trzech klubów, a mianowicie CHD., PPS Klubu niemieckiego złożyli na piśmie p. marszałkowi sejmu Wolnemu swe stanowisko wobec konfliktu. Marszałek Wolny przedłożył pismo to p. wojewodzie dr. Grażyńskiemu.

Międzynarodowy raid awjonetek

Etap Warszawa—Berlin

Berlin 17 7. PAT. Jako pierwsza maszyna zagraniczna przybyła na tutejsze lotnisko awjonetka z Rotterdamu, lądując w Berlinie o godz. 16,06. Następnie przybył cały szereg maszyn niemieckich. Zgodnie z przewidywaniami lotnicy polscy zaczęli nadlatywać w kilkanaście minut po godz. 19-tej. Jako pierwszy przybył aparat „P. I", pilotowany przez Tadeusza Karpińskiego, 2) „9" pilotowany przez por. Żwirkę, 3) „P 2" piltowany przez por. Bajana. Dalej przybyły jednocześnie trzy maszyny: „P 4" p. Więckowskiego, „P. 5" p. Muślewskiego i „P 3" p. Płonczyńskiego. W dalszym ciągu przybyła maszyna „03" p. Babińskiego. W międzyczasie przybył również samolot hiszpański

Pożar miasteczka na Wołyniu

Równe 17. 7. ŻAT. W miasteczku Bereżno, będącym poważnym żydowskim ośrodkiem handlowym w okręgu rówieńskim wybuchł wielki pożar. Wiele rodzin żydowskich straciło dach nad głową i pozostało bez środków do życia. Szkody są bardzo znaczne.

Przyjęcie na cześć delegacji połudn.-afrykańskiej w Londynie

Londyn 17. 7. ŻAT, Egzekutywa Sjońska wydała bankiet na cześć delegacji sjonistycznej południowo afrykańskiej, bawiącej obecnie w Londynie. Przemówienie wygłosił prezydent Sokołów, który oświadczył m. in., iż zwycięstwo sjonizmu nie jest zależne od tego lub innego rządu. Na bankiecie przemawiał również poseł parlamentu południowo-afrykańskiego Morris Kentridge, który podniósł ofiarną pracę żydostwa południowo-afrykańskiego na rzecz Palestyny.

Katastrofa samochodowa w Poznaniu

Poznań 17. 7. PAT. Dziś po północy na Placu Wolności zdarzyła się katastrofa samochodowa, a mianowicie zderzyły się dwa samochody. Jadący w jednym z wozów naczelny lekarz Pogotowia lekarskiego, **Dr. Matuszewski** z synem odniósł poważne okaleczenia odłamkami szkła.

Hydroplan spadł na dach domu

Białogród 17. 7. PAT. Na wybrzeżu dał matyńskiem spadł hydroplan wojskowy na dach jednego z domów. Pilot zmarł wskutek odoniesionych ran, zaś stan obserwatora jest bardzo ciężki.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **DYR. ŻYCHOWICZ ZASTĘPUJE KOMISARZA KASY CHORYCH.** Komisarz Rządowy Kasy Chorych w Krakowie Dr. Kolkiewicz, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo komisarza na podstawie decyzji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie poruczone zostało dyrektorowi Kasy, p. Władysławowi Żychowiczowi.

ROZMAITOŚCI.

Fortuny w starożytnych czasach

Angielski ekonomista, E. W. Thomas, posiłkując się danemi, jakie podają Herodot, Diodor i Plutarch, obliczył, iż dzisiejsi miljarderzy w stosunku do fortun, posiadanych przez niektórych starożytnych władców, mogą być uważani najwyżej jako zamożni rentjerzy. Diodor ocenia majątek Ramzesa III coprawda tylko na 400.000 talentów, to jest na 850 miljonów dolarów. Należy jednak uwzględnić o wiele wyższą ówczesną wartość nabywczą pieniądza, aby móc zorjentować się we właściwej wartości tej sumy w 30-tym wieku przed naszą erą. Jeżeli płaca robotnika wynosiła w tysiącznym roku przed Chrystusem około 70 groszy dzennie, a tuczny wół kosztował zaledwie 14 złotych, to za Ramzesa ceny te musiały być jeszcze niższe, a więc wartość pieniądza znacznie wyższa, mniej więcej trzydziestokrotnie. Wynikałoby stąd iż majątek Ramzesa przedstawiałby dzisiaj wartość 25 z połową miljardów dolarów

Herodot wspomina, iż budowniczy piramidy, w której Ramzes III przechowywał swe niezmierne bogactwa, pozostawił jeden z bloków kamiennych ruchomym, aby w razie potrzeby móc dostać się do skarbów faraona. Nie miał podobno odwagi osobiście wykorzystać swą tajemnicę, lecz umierając, powierzył ją synom, którzy jakoby od czasu do czasu zasilali swe skromne fundusze z tego niewyczerpanego źródła.

Co do majątku Krezusa Herodot skąpi w szczegółach, lecz wystarczą niektóre opisy wspaniałych darów, jakich nie szczędził ten prototyp plutokracji świątyniom, aby stworzyć sobie pojęcie o olbrzymiej jego fortunie. Między innemi ofiarował świątyni w Delfach piramidę, zbudowaną ze 117 bloków kamiennych, pomiędzy któremi znajdowały się odlane ze szczerego złota o wadze do 200 kg. sztuka. Piramidę wieńczył masywny złoty lew, ważący 400 kg. Do tego dodał mnóstwo klejnotów i sprzętów złotych, wysadzanych drogiemi kamieniami.

Dar ten według obliczeń E. W. Thomasa, przedstawiał współczesną wartość 350 miljonów dolarów.

W średniowieczu do najbogatszych ludzi zalicza Thomas Anglika Dcka Whittingtona, żyjącego w 14 wieku. On to podczas uczty, wydanej dla Edwarda III, z uprzejmym uśmiechem spalił oblig królewski, opiewający na 7 miljonów szylingów.

Za czasów renesansu zaliczano fortuny Medyceuszów i Fuggerów do najznaczniejszych.

Najszybszy pociąg

Na linji Toronto-Montreal, w Kanadzie, kursuje najszybszy pociąg świata. Odległość pomiędzy temi stacjami wynosi 34 mile ang., tj. około 580 km., które przebywa on w 6 godzin. Jeżeli się obliczy 40 minut na postoje i zmniejszenie szybkości, to osiągnięta średnia szybkość będzie 63 mile ang. na godzinę.

Coprawda kurjer angielski na linji Swindon, Londyn, długości 77 mil ang. przebiega ten dystans w 70 minut, t. j. ze średnią szybkością (66.3), cokolwiek większą od kanadyjskiego, lecz w danym przypadku odległość pomiędzy końcowemi stacjami jest 4 i pół razy mniejsza (wobec czego łatwiej o wyższą średnią szybkość).

Z obliczenia poszczególnych odległości pomiędzy stacjami na linji kanadyjskiej wynika, że niektóre z nich jak np. pomiędzy Coteau i Brockville, oddalone od siebie o 87.7 mil ang., przebiega on w 80 minut, tj. rozwija średnią szybkość 65.8 mil ang. Na następnym dystansie Coteau—Prescott, 76 mil ang., przebywa on w 67 minut, t. j. 68 mil ang. w godzinę. A zatem bije on wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości pociągów.

— **ŻYD. ZWIĄZEK MŁODZ ROBOTN. FRAJHAJT**, urządza jutro w sobotę całodzienną wycieczkę do Puszczy Niepołomickiej. Zbiórka w lokalu o godz. 6-tej rano.

Nowy Rozkład Jazdy ważny od 15 maja 1930 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
		Chrzanów		Bielsko		Żywiec		Cieszyn		Zebrzydowice		Praga	P 12·45
Chrzanów	P 0·55		P 1·47		3·20		—		7·16		3·30	Karlsbad	22·15
Bielsko												Marienbad	—
												Wiedeń	P 11·25
Żywiec	4·18		5·35		7·25		8·24		9·32		7·49	Wiedeń	18·55
Cieszyn	Z 7·25		8·38		10·17		11·30		11·55		10·32	Praga	21·22
Zebrzydowice	9·55		11·11		12·55		14·17		15·25		—		—
Praga	12·30		13·42		15·19		—		17·21		15·25		—
Karlsbad	14·25		15·46		17·35		18·35		19·59		18·10	Praga	7·32
Marienbad	Z 16·25		17·45		—		—		—		—		—
Wiedeń	17·40		18·50		20·31		21·51		22·40		—		—
												Praga	7·40
Z = Dworzec Zachodni	Z P 19·55		21·11		22·44		0·05		—		22·50	Karlsbad	13·28
												Marienbad	—
												Wiedeń	6·40
	21·40		23·09		0·44		1·42		0·24		—		

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, 6·20, 7·19, 8·42, P 9·43, 10·30, 15·11, P 17·52, 18·40, 21·40, P 22·02, 23·20.
P = pociąg pospieszny

Odjazd z Krakowa w kierunku półn.-zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Szczakowa	2·18	Katowice	2·58	Poznań	14·11	Gdynia	2·05	Gdańsk	0·58	Berlin	12·18
	Z P 5·25		6·34		7·05		—		—		—		16·07
Szczakowa	Z 6·35		7·45		8·20		—		—		—		—
Katowice	6·55		8·32		9·12		—		—		—		—
Poznań	Z 10·35		12·09		12·48		21·45		—		—		—
Gdynia	Z 12·30		13·40		14·12		—		—		—		22·26
Gdańsk	Z 13·35		15·15		16·06		—		—		—		8·53
Berlin	Z P 17·30		18·49		19·22		—		—		—		P 7·05
	Z P 19·55		21·17		21·47		P 4·20		11·00		10·18		—
	21·40		23·19		24·00		—		—		—		—
	P 23·00		0·09		0·38		P 6·39		—		—		—

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, P 5·58, 7·19, 9·43, 10·58, P 12·13, 15·11, 16·06, 16·58, P 17·52, 19·58, 23·04.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Warszawa	0·05	Częstochowa	3·52	Łódź	7·21	Warszawa	—	Będzin	3·19	Kielce	7·38	Radom	9·51
Częstochowa	Z *P 2·35		5·16		8·37		9·25		—		—		—
Łódź	Z 7·40		14·01		16·05		P 14·45		—		14·14		16·29
Będzin	—		—		—		17·50		—		—		—
Sosnowiec	10·35		—		—		—		—		—		—
Radom	Z P 14·15		16·55		20·06		P 20·55		15·17		22·10		0·29
Kielce	Z 19·05		22·50		—		4·50		—		—		—
* od 6 VI do 30 IX	Z 20·20		—		4·00		—		23·56		2·11		4·20
	Z P 23·30		—		5·47		P 6·18		—		—		—

Przyjazd do Krakowa z Warszawy: *P 3·25, 5·04, P 5·33, 8·12, P 12·13, 17·25, P 22·02
" " " z Kielc, Radomia: 7·50.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1·50	Bochnia	—	Tarnów	P 3·02	Rzeszów	4·34	Lwów	8·05	Lublin	—
	*P 3·45		—		5·01		—		—		—
	P 6·30		7·09		7·44		—		12·40		—
Bochnia	7·40		8·47		9·44		11·43		17·05		16·33
Tarnów	11·03		12·09		13·05		15·42		21·15		—
Rzeszów	11·55		12·47		13·35		—		18·30		—
Lwów	P 12·33		—		13·41		15·09		—		—
Lublin	S 14·20		15·36		16·45		—		—		—
	15·25		16·33		17·30		—		—		—
	16·20		17·30		18·30		—		—		—
*Od 6. VI	18·15		—		19·25		20·03		0·10		—
do 30. IX.	19·20		20·25		—		—		—		—
	19·50		20·55		21·49		—		—		4·46
S kursuje	20·30		21·25		22·14		0·03		5·15		—
tylko	22·35		23·35		0·23		—		—		—
w soboty	23·50		0·58		1·55		4·00		10·15		13·37

Przyjazd do Krakowa: P 0·35 P 1·50 4·28 P 5·05 6·00 6·20 7·05 8·05 9·30 13·48 15·15 16·50 P 17·00 18·45 21·05 P 22·30

Do Wieliczki

Odjazd	Przyjazd
Mt 6·41	7·25
Mt 8·20	7·44
Mt 10·00	9·15
Mt 11·40	10·48
Mt 13·00	12·26
13·40	14·00
Mt 15·05	15·55
16·40	17·35
Mt 18·22	18·30
Mt 20·00	19·10
20·40	20·50
Mt 23·10	23·50

Mt = Motorówka

Niepołomice

z Krakowa	do Krakowa
4·30	8·05
13·55	16·10

Oświęcim via Skawina — **Odjazd** z Krakowa 13·25, z Płaszowa 8·00 — **Przyjazd** 7·40, 19·47

Kocmyrzów

Odjazd z Krakowa Mt 7·00 Mt 10·38 * 13·35 16·30 Mt 19·45 * 22·40
Przyjazd 7·14 Mt 9·35 Mt 12·20 Mt 15·45 18·52 Mt 22·22
* Mają połączenie do: Kazimierzy Wielkiej i do Pińczowa

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	*P 4·15	Kalwarja	5·12	Wadowice	7·20	Sucha	5·48	Nowy Targ	7·23	Zakopane	8·05	Rabka	6·54	Nowy Sącz	—
Kalwarja	P 8·25		9·21		10·09		9·57		P 11·35		12·17		11·06		—
Wadowice	9·22		10·51		11·46		11·52		14·13		15·25		13·17		15·58
Sucha	14·30		15·53		16·48		16·48		19·05		20·05		18·13		20·37
Rabka	16·40		17·58		18·49		18·48		20·03		20·52		22·32		—
Nowy Targ	19·33		21·12		21·55		22·08		21·16		22·05		23·43		2·05
Zakopane	23·58		1·28		2·37		2·23		4·50		5·50		4·16		6·40

Przyjazd do Krakowa: *2·00, 4·36, 6·38, 9·10, 13·32, 19·16, P 21·25

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Nowy Sącz	*P 3·45	Jasło	7·42	Iwonicz	8·47	Sanok	9·46	Nowy Sącz	6·59	Krynica	8·48
Krynica	P 6·30		11·11		12·17		13·19		10·49		13·10
Jasło	11·55		17·03		18·09		19·15		16·55		19·30
Iwonicz	15·25		21·20		23·11		0·23		20·42		23·20
Sanok	22·35		4·05		5·16		6·22		3·46		6·40

*Kursuje od 6. VI. do 30. IX.

Przyjazd do Krakowa *P 1·50, 4·28, 9·30, 13·48, 15·15, 22·30

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana